

Cyfrowa historia Zabłudowa

str. 28



Cud na ikonie

str. 15



Gródek szyje maseczki

str. 8



Nowe drogi Michałowa

str. 12



Bankowość w dobie koronawirusa



Redakcja BIA24: Nowa rzeczywistość, z którą przyszło nam się zmierzyć, nie jest łatwa. Noszenie maseczek w miejscach publicznych, stosowanie dodatkowych środków ostrożności w sklepach, praca zdalna z domu czy też ograniczenia w prowadzeniu działalności gospodarczych to z jednej strony działania chroniące nasze zdrowie, z drugiej zaś utrudniające codzienne funkcjonowanie całego społeczeństwa. W jaki sposób w tych trudnych dla wszystkich czasach pracuje branża bankowa?

Jadwiga Kostro, Wiceprezes Zarządu Banku Spółdzielczego w Białymstoku:

– Musieliśmy dostosować się do nowej rzeczywistości i myślę, że z powodzeniem zdajemy ten egzamin każdego dnia. Aby zapewnić bezpieczeństwo pracownikom i klientom, wprowadziliśmy zalecane centralnie procedury i wskazania, m.in.: ograniczenie liczby klientów mogących jednocześnie przebywać w placówce bankowej czy wymóg zachowywania bezpiecznej odległości między klientami. We wszystkich placówkach praca została przeorganizowana w sposób maksymalnie ograniczający ryzyko zarażenia. Od początku wybuchu epidemii nieprzerwanie pracujemy i zapewniamy wszystkim klientom

możliwość korzystania ze swoich środków zdeponowanych w Banku. Bez opóźnień wykonujemy wszelkie zlecenia dotyczące realizacji przelewów bezgotówkowych, jak i wypłat gotówkowych w kasach i bankomatami. Klienci bez przeszkód korzystają z udzielonych kredytów, przyjmujemy też wnioski o nowe kredytowanie. Wpisujemy się także w sektorowe działania mające na celu wsparcie kredytobiorców dotkniętych skutkami pandemii. W uzasadnionych przypadkach umożliwiamy im czasowe zawieszenie spłat zobowiązań kredytowych. Mamy do tego przygotowaną dedykowaną procedurę, w sposób maksymalny upraszczającą obsługę tego procesu. Za pośrednictwem bankowości elektronicznej mikro,

małym i średnim przedsiębiorstwom udostępniłmy możliwość zdalnego złożenia wniosku o subwencję z rządowego programu pomocowego realizowanego przez Polski Fundusz Rozwoju w ramach tzw. Tarczy Finansowej.

Wielu z pewnością zgodzi się, że pracownicy Banku to tzw. cisi bohaterowie dzisiejszych czasów.

– Zdecydowanie tak. Banki Spółdzielcze od zawsze służyły lokalnym społecznościom i nie wyobrażam sobie, by miało być inaczej w czasie pandemii koronawirusa. Nasi pracownicy stają na wysokości zadania i wspomagają klientów w realizacji ich bankowych potrzeb każdego dnia – mimo trudnej sytuacji związanej z obowiązującym stanem epidemicznym.

Bank zapewnia zdalny dostęp do środków zgromadzonych na rachunkach, kontakt telefoniczny lub mailowy z pracownikami Oddziałów lub Filii oraz tradycyjną obsługę w placówce. Wskazujemy przy tym klientom, by wizyty w placówkach ograniczać do minimum i do spraw naprawdę niezbędnych. W sprawach kredytowych preferujemy wcześniejszy kontakt i umawianie się na konkretną godzinę, co ułatwi i skróci czas bezpośredniej obsługi klienta. ■



Bankowcy wychodzą naprzeciw oczekiwaniom klientów

Co oznacza „zdalny dostęp do środków zgromadzonych na rachunkach”?

Marcin Kotejda, Naczelnik Wydziału Wsparcia Sprzedaży Produktów i Usług Bankowych:

– To nic innego jak dostęp do konta poprzez kartę płatniczą oraz za pośrednictwem bankowości elektronicznej. W usłudze „Internet Banking”, do której dostęp możliwy jest przez komputer, laptop lub tablet, zapewniamy możliwość wykonania zarówno zleceń wewnętrznych, jak np. założenie lokaty czy też złożenie dyspozycji przekazu środków złotych i walutowych w kraju i za granicę.

Od niedawna oferujemy klientom nowoczesną aplikację mobilną „Nasz Bank”, współpracującą z urządzeniami typu smartfon obsługiwany zarówno przez system operacyjny Android, jak i iOS. Aplikacja ta jest bezpłatna i pozwala na zdalne, z telefonu komórkowego wykonywanie operacji tak jak przez Internet Banking. Ponadto klient korzystający z aplikacji ma dostęp do bieżącej informacji o saldzie na rachunkach, wykonanych transakcjach, w tym

płatnościach kartowych, oraz wpływających na rachunek środków.

W obecnym czasie pandemii wpisujemy się w akcję #zostańwdomu i zachęcamy do korzystania ze zdalnych form płatności. Już blisko 6 tys. naszych klientów płacąc za towary i usługi w sklepach stacjonarnych i internetowych, korzysta z kart płatniczych typu Visa i MasterCard lub wykorzystując usługę BLIK. Warto w tym momencie wspomnieć, że do kart płatniczych zwiększyliśmy limit transakcji zbliżeniowych do 100 zł. Wszystko to robimy z myślą o klientach i ich bezpieczeństwie.

A co z klientami, którzy nie korzystali dotychczas ze zdalnego dostępu do konta? W jaki sposób można uzyskać do nich dostęp?

– Wprowadziliśmy uproszczone procedury związane z udostępnianiem klientom kart, BLIK-a czy usługi bankowości elektronicznej. Działanie to pozwala na ograniczenie do minimum kontaktu klienta z Bankiem, a wniosek o produkt czy usługę (m.in. karta, BLIK) można złożyć za pomocą kanału ko-

munikacyjnego dostępnego w bankowości elektronicznej.

W sieci pojawia się wiele artykułów związanych z wyłudzeniami środków „na koronawirusa”.

– Stale uczulamy naszych klientów, by uważali na oszustów rozsyłających fałszywe wiadomości SMS/MMS i/lub e-mail o blokowaniu środków na kontach bankowych oraz innych zdarzeniach powiązanych z zagrożeniem koronawirusem. Przypominamy o podstawowych zasadach bezpieczeństwa płatności internetowych oraz logowania do bankowości elektronicznej. Szczególną uwagę i ostrożność należy zachowywać przy zakupach w sklepach internetowych. Niestety, pojawiają się przypadki sklepów oszukańczych oferujących np. towary po bardzo atrakcyjnych cenach, odbiegających istotnie od cen rynkowych. Zawsze warto zweryfikować wiarygodność takiego sklepu chociażby poprzez analizę opinii innych nabywców. Jest to szczególnie istotne właśnie teraz, kiedy zdecydowanie większa część zakupów realizowanych jest w sieci. ■

Remont wieży kościoła Świętej Trójcy w Supraślu

Kościół pod wezwaniem Świętej Trójcy w Supraślu zyska nowy blask. Na początku maja odnowiony hełm wieży wróci na swoje miejsce. Konstrukcja hełmu jest powrotem do pierwotnej koncepcji z 1899 roku.

Decyzja o remoncie zapadła po pożarze kościoła św. Wojciecha w Białymstoku w 2012 roku. Po zleconych wtedy kontrolach wież w kościołach w całym województwie okazało się, że wieża suprańskiego kościoła wymaga remontu. Przy okazji planowanego remontu pojawił się pomysł powrotu do projektu architekta Romualda Samotyja-Lenczewskiego sprzed stu lat.

Czas zatart powody, dla których ta koncepcja nie była wcześniej realizowana. Z elementów starej wieży pozostał tylko krzyż. Odnowiony i poślony wedle wizji projektanta świątyni, zostanie nadal umieszczony w konstrukcji.

Remont wieży wspart wojewódzki konserwator zabytków i gmina Supraśl. Parafia będzie się też starała o dotację na dalszą rewitalizację świątyni.

– Myślę, że ustawienie odremontowanej wieży kościoła będzie ważnym wydarzeniem dla naszych wiernych

– mówi proboszcz parafii ks. Andrzej Chutkowski. – Obserwowanie montażu będzie interesujące również od strony widowiskowej.

Obecnie w nabożeństwach i uroczystościach religijnych może wziąć udział 25 osób naraz. Stąd proboszcz

zachęca wiernych i mieszkańców do obserwacji wydarzenia od strony miasta. Pomysłem proboszcza było też umieszczenie kapsuły czasu pod hełmem wieży, aby zostawić informację o roku 2020 dla potomnych.

W późniejszym etapie, jak potwierdza proboszcz, nadejdzie czas na remont elewacji kościoła oraz konstrukcji i pokrycia dachowego. Są plany przywrócenia zegara na wieży, zgodnie z pierwotnym zamiarem architekta. ■



Hala sportowo-widowiskowa przy liceum w Michałowie

Władze Michałowa chcą powiększyć bazę lokalową Zespołu Szkół w Michałowie o dodatkowe nowoczesne miejsce do uprawiania sportu, organizacji zawodów, a także spotkań i imprez widowiskowych. Gmina szuka źródeł finansowania projektu ze środków zewnętrznych.

Od 1 września br. w szkole rusza kierunek estradowy i profil disco polo. Dzięki nowej hali ucząca się tam młodzież będzie mogła sprawdzić w praktyce swoje umiejętności związane z organizacją i prowadzeniem imprez.

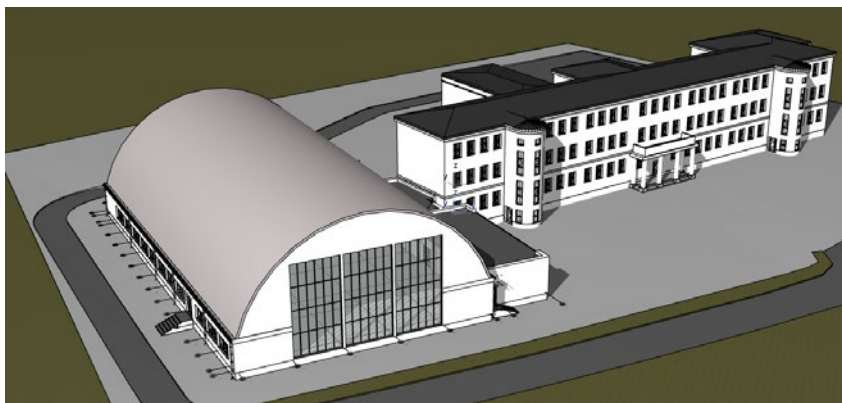
– Zdobywanie doświadczenia i praktyki w obłudzie oraz organizacji imprez masowych będzie odbywać się „w praniu” – tłumaczy Konrad Sikora, zastępca burmistrza Michałowa. – Praca w dużej kubaturze budynku da przedsmak wyzwań związanych z regularną pracą zaplecza technicznego

koncertu czy balu. Dodatkowo uczniowie będą mogli się tam szkolić umiejętności prezentera i konferansjera.

Koncepcja wyglądu hali już jest. Wymiary budowli to 49 na 29 metrów. Będzie się tam mieściło boisko do halowej piłki nożnej z systemem trybun, zespół szatni z sanitariatami, pomieszczenie sędziów, pomieszczenie trenerów oraz pomieszczenia techniczne.

Konstrukcję mają tworzyć łukowe elementy stalowo-betonowe.

Finansowanie przedsięwzięcia mają zapewnić środki zewnętrzne, o które postara się gmina. Hala, oprócz profesjonalnego studia nagrań GOK Records czy lustrzanej sali tanecznej ma być kolejnym elementem wzbogacającym ofertę szkoły i wspomagającym kształcenie nowego profilu. ■



#Michałow



Ozonatory, agregaty do dezynfekcji przestrzeni miejskich, wsparcie przedsiębiorców zwolnieniami z opłat, akcja edukacyjno-informacyjna z ulotkami i w przestrzeni internetowej, rozdawanie maseczek, rękawic, płynów do dezynfekcji a do tego wszystkiego czekoladowy, wielkanocny zajacek w prezencie – tak gmina Michałowo pomaga mieszkańcom przetrwać ciężki czas zagrożeń pandemii wirusa Covid-19.

– Najtrudniej było sprowadzić maseczki, rękawice i buteleczki do płynu – przypomina Konrad Sikora, zastępca burmistrza Michałowa. – Wykonaliśmy setki telefonów i e-maili. Znalazienie dostawcy, który szybko przywiózłby dużą ilość tych produktów, było nie lada wyzwaniem. Ale się udało.

Paczki przygotowali burmistrz i przewodnicząca Rady Miejskiej. Dostarczeniem pakietów do mieszkańców zajęli się radni. Reklamówki z pakietami wieszali na ogrodzeniach posesji lub drzwiach mieszkań. Z uwagi na to, że gmina jest rozległa, podarunki mogły nie dotrzeć do wszystkich jednocześnie. Dlatego władze gminy informują, że pakiety są dostępne do odebrania u radnych ze swoich okręgów, a mieszkańców Michałowa zapraszają do zgłoszenia się po nie do Ratusza.

– Oczywiście, że ten skromny pakiet nie zapewni przetrwania pandemii do końca. To jest akcja informacyjna, a nie wyposażeniowa – podkreśla zastępca burmistrza. – Edukujemy, informujemy, zachęcamy mieszkańców do brania na poważnie zagrożeń, jakie niesie ten wirus.

Dlatego Gmina Michałowo dodatkowo zakupiła cztery ozonatory. Dwa przekazano szpitalowi MSWiA w Białymstoku. Trzeci będzie służył jednostkom samorządowym, a czwarty trafił do strażaków OSP oraz karetki pogotowia. Ozonator można też wypożyczyć. Jest ustalony grafik regularnego wykorzystywania urządzenia



pomaga

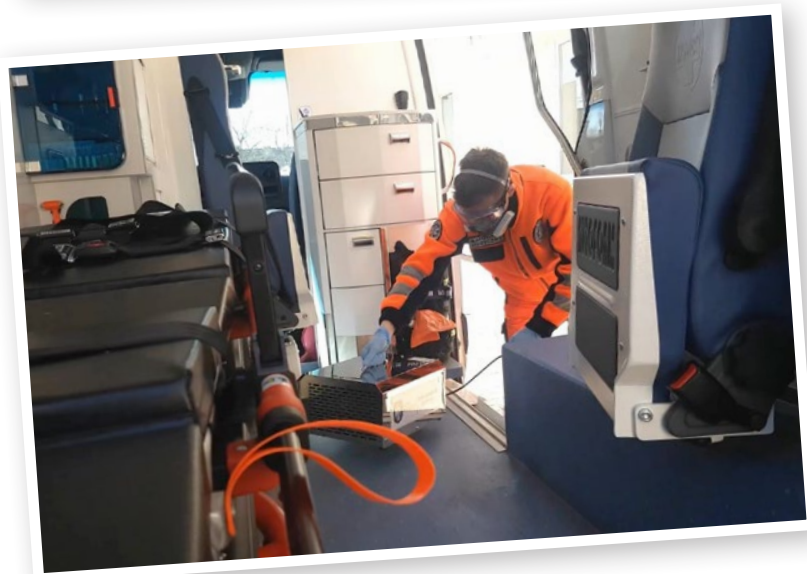
i można się do niego dopisać. Ten profesjonalny sprzęt gwarantuje szybką i skuteczną dezynfekcję pomieszczeń. Czas ozonowania pomieszczenia o kubaturze 220 m³ (przybliżone wymiary: 10 x 8 x 2,7 m) trwa od 15 do 30 min. Podczas ozonowania w pomieszczeniach nie mogą znajdować się osoby, zwierzęta ani rośliny.

Michałowski samorząd zdecydował się też na odkażanie przestrzeni publicznej. Wykonują to michałowscy strażacy. Gmina zakupiła niezbędny sprzęt i środki, a akcję koordynował osobiście burmistrz Marek Nazarko. W każdy poniedziałek, środę i piątek po godzinie 22. są odkażane miejsca publiczne.

Wszelkie instytucje i podmioty działające na terenie gminy Michałowo mogą się kontaktować pod numerem telefonu **888 421 182** w celu umówienia się na bezpłatne odkażanie swoich obiektów lub są zainteresowane wypożyczeniem ozonatora.

Gminna pomoc skierowana jest też do sektora prywatnych przedsiębiorców. Jeszcze na początku stanu epidemii burmistrz Michałowa deklarował swoje wsparcie biznesu w kryzysie. Obecnie deklaracje przeradzają się w konkretne normy prawne. Przedsiębiorcy prowadzący swą działalność na mieniu komunalnym mogą się zgłaszać do Urzędu Miejskiego z prośbą o zmniejszenie, przeniesienie, rozłożenie na raty bądź umorzenie opłat z tytułu podatku od nieruchomości pod działalność gospodarczą.

Urząd Miejski w Michałowie przez cały czas trwania epidemii pracuje normalnie i załatwia sprawy mieszkańców. Jednak z uwagi na bezpieczeństwo pracowników i samych mieszkańców, petenci proszeni są o ograniczenie załatwianych spraw do niezbędnego minimum. Wejście na teren ratusza jest czasowo niedostępne. Urzędnicy proszą o kontakt telefoniczny lub pisemny. Przy wejściu do Urzędu Miejskiego znajduje się gabłota z niezbędnymi formularzami, stół oraz skrzynka do przekazywania korespondencji. Pisma są odbierane i przekazywane adresatom kilka razy dziennie. ■



Supraśl. Pomaganie buduje wspólnotę

Maseczki dla wszystkich potrzebujących seniorów. Pomoc w robieniu zakupów. A do tego jeszcze niespodzianka na święta – koszyczek ze święconką – żeby nie trzeba było wychodzić z domu. – W naszej gminie jest wiele starszych osób. Niektóre z nich nie mają nikąd pomocy – tak Radosław Dobrowolski, burmistrz Supraśla, tłumaczy, dlaczego gmina w czasach pandemii zaangażowała się w pomoc tym najbardziej potrzebującym.

– Zdaję sobie sprawę, że bardzo wielu ludzi w naszej gminie to osoby starsze, niedołążne, często przykute do łóżka. Wiem też, że nie możemy pozostawić tych ludzi na pastwę bezduszności – mówi Radosław Dobrowolski.

Takim osobom w czasach epidemii gmina stara się pomóc jak może. Bo przecież to osoby, które mogą same sobie nie poradzić i dlatego są bardziej niż inne narażone na zakażenie koronawirusem. Dlatego tak bardzo dziś

potrzebne są zwykłe, ludzkie odruchy i gesty. Zwykłe i ludzkie – ale wykonane również przez urzędników. Bo ich zadaniem jest dotrzeć do tych wszystkich, którzy pomocy potrzebują, a nie mogą liczyć na pomoc rodziny, znajomych czy sąsiadów.

– Nie możemy dopuścić do sytuacji, że komuś będzie działa się krzywda – zastrzega burmistrz Supraśla.

Dlatego działa. Na początek podpisał umowę z Grupą Ratowniczą Nadzieja. Teraz osoby starsze, niepełnosprawne albo obłożnie chore, które nie mogą liczyć na pomoc rodziny lub sąsiadów



Strażacy w akcji... pomocy

Dezynfekcje miejsc uczęszczanych przez mieszkańców, ozonowanie pomieszczeń, dowożenie żywności i zakupy seniorom, rozdawanie maseczek ochronnych i ulotek, ciągła praca na rzecz szerzenia świadomości związanej z zagrożeniami wirusa Covid-19, a oprócz tego codzienne obowiązki strażaków – wezwania do pożarów, wypadków samochodowych, ratownictwo medyczne, wodne, wysokościowe i chemiczne. Druhowie ze Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Michałowie mają pełne ręce roboty. Wypełniają swoje zadania z poświęceniem.

– W ciągu ostatnich dwóch miesięcy, a więc już w okresie trwania epidemii, mieliśmy 25 wyjazdów do pożarów w budynkach, zapalenia sadzy w kominach, niebezpiecznego wypalania traw, zabezpieczenia wypadków drogowych i wysokościowych – wymienia Krzysztof Oczko, gminny komendant Związku OSP w Michałowie.

25 wyjazdów to wynik jednostki w Michałowie, a kolejnych 37 interwencji na zgłoszenia zagrożeń to akcje ratownicze pozostałych trzech jednostek na terenie gminy Michałowo.

– Oprócz normalnej działalności strażackiej, sytuacja pandemii i zagrożenia epidemiologicznego spowodowała,

że wzięliśmy na siebie zadania dodatkowe – potwierdza komendant Oczko.

Gmina pomogła doposażyć strażaków w niezbędne sprzęt, niezbędny do niesienia pomocy w tych trudnych czasach. Ozonatory, dwa agregaty spalinowe umożliwiają dezynfekcję osiedli blokowych, klatek schodowych, ławek w parkach i na osiedlach, parkingów samochodowych, wejść sklepowych, wejść do ośrodków zdrowia i aptek.

– Dezynfekcję w pełnym ubraniu ochronnym przeprowadzamy co dwa dni – informuje komendant. – Odbywa się to po godzinie 22 w poniedziałki, środy i piątki. Czasem kończymy oprysk po północy i później.

Strażacy z Michałowa mają do dyspozycji również ozonatory, które zakupiła i przekazała gmina. Regularne



w dokonaniu zakupów żywności, leków czy też w załatwieniu innych ważnych spraw, mogą skorzystać z pomocy specjalnego zespołu utworzonego przez gminę Supraśl i Grupę Ratowniczą Nadzieja.

Osoby, które od poniedziałku do piątku zadzwonią w godzinach 7.30-15.30 pod numer tel. 85-713-27-64 lub 85-713-27-71 – uzyskają pomoc.

To nie wszystko. Urząd przygotował dla seniorów maseczki. – Najpierw kupiliśmy 400 sztuk. Potem tysiąc – mówi Radosław Dobrowolski, burmistrz Supraśla.

Pierwszą partię już rozdano. Druga – trafiła przede wszystkim do sołtysów okolicznych wsi. To oni zdecydują,

w jaki sposób dostarczą maseczki seniorom.

– Niektórzy zostawili je u siebie w domu, przy wejściu, w oznakowanym pudełku. Kto potrzebuje, może wziąć maseczkę, nawet nie witając się z sołtysiem. Inni maseczki rozwożą osobiście. Każdy przecież wie, jaki sposób dotarcia do potrzebujących w jego okolicy jest najskuteczniejszy – mówi Radosław Dobrowolski.

W sumie gmina kupiła 8 tysięcy maseczek. Gdy został w nie zaopatrzony każdy potrzebujący senior – mógł je otrzymać każdy mieszkaniec gminy.

A przed Wielkanocą – zarówno katolicką, jak i później prawosławną grupą Hagia Marina, przy współpracy z urzę-

dem, dostarczała starszym, samotnym, potrzebującym koszyczki ze święconką.

– Ta akcja spotkała się z bardzo dobrym przyjęciem, z radością. Pewnie, adresatów tej akcji z pewnością byłoby stać na zakup dwóch jajek, soli, pieprzu, kromki chleba i kielbaski. Jednak to była akcja bardziej symboliczna – mówi Radosław Dobrowolski. Wolontariusze ze święconkami docierali do gospodarstw położonych na obrzeżach wsi, głęboko w lesie czy na kolonii. Nierzadko spotykali się ze tżami wzruszenia obdarowanych.

– Takie pomaganie buduje wspólnotę. Pokazuje, że jesteśmy razem i że dbamy o tych, o których trzeba zadbać – mówi burmistrz. ■

ozonowanie pomieszczeń ma miejsce w sklepach, na poczcie, w ośrodku zdrowia, Gminnym Ośrodku Kultury, ratuszu oraz Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej. Ozonowane są również wnętrza samochodów Straży Granicznej i policji.

– Ogłosiliśmy też gotowość niesienia pomocy seniorom w załatwianiu spraw codziennych, takich jak np. robienie i dowieszenie zakupów – informuje komendant. – Zgłosili się już pierwsi potrzebujący.

Związek OSP w Michałowie oprócz jednostki michałowskiej tworzą punkty w Bondarach, Szymkach i Jałówe. Michałowo to 42 druhów i 3 wozy strażackie. Dwa gaśnicze: GBArt (Gaśniczy Bojowy Autopompa Ratownictwa technicznego) oraz GCBA (Gaśniczy

Ciężki Bojowy Autopompa) różnią się wielkością zbiorników przewożonej wody i osprzętem. Trzeci samochód to SLRW – samochód lekki ratownictwa wodnego. Jednostka w Bondarach to 17 strażaków i ciężki wóz gaśniczy bojowy z autopompą. Szymki i Jałówka to odpowiednio 18 i 24 druhów. Każda z tych jednostek wyposażona jest w wóz GBArt i niezbędny osprzęt. ■



ZGASZAŚ NAM JAK ŚWIECY PŁOMYK
BEZ BUNTU, BEZ SŁOWA SKARGI, BEZBRONNA [...] I TYLKO SMUTEK BOLESNY I PAMIĘĆ ŻYWA
O TOBIE W NAS POZOSTANIE,
BO ZAWSZE MYŚLAMI BĘDZIEMY PRZY TOBIE.

24.04.2020 r. odeszła od nas nasza
najukochańsza żona, mama i babcia
IRENA BOROWSKA.

Odeszła tak, jak żyła, skromnie i po cichu.
Chcemy podziękować za okazaną nam pomoc:

- pracownikom Fundacji Hospicjum Proroka Eliasza,
- lekarzom i pielęgniarkom z Ośrodka Zdrowia w Michałowie,
- Marcinowi Chłabicz, Michałowi Chłabicz,
- sąsiadom, rodzinie i znajomym.

Dziękujemy za pamięć Burmistrzowi i Radzie Miejskiej w Michałowie oraz nauczycielom ze Szkoły Podstawowej w Michałowie.

Serdeczne podziękowania składa mąż z córkami

Gródek. Akcja „maseczka” i życie w epidemii

Spontanicznie i na dużą skalę zaktywizowali się mieszkańcy Gródka przy szyciu maseczek dla seniorów. Przedszkolanki, nauczycielki, członkowie klubu aktywnego seniora, pracownicy urzędu gminy, Straży Leśnej, fryzjerki, kosmetyczki, a nawet pan Romek, który na co dzień zajmuje się kosmetyką i strzyżeniem psów – wszyscy ludzie dobrej woli zaczęli się zgłaszać do Gminnego Centrum Kultury w Gródku, aby wspólnie zabezpieczyć starszych mieszkańców gminy w maseczki. Naturalnym koordynatorem akcji stała się Magdalena Łotysz, dyrektor GCK w Gródku.

– Kiedy pojawiła się konieczność noszenia maseczek, wpadliśmy na pomysł, aby zacząć je szyc – wyjaśnia dyrektor Magda Łotysz. – Użyliśmy materiałów, które mieliśmy zgromadzone do zajęć praktycznych. Wyciągnęliśmy wszystkie skrawki i użyteczne resztki, było tego dużo, ale wciąż za mało, aby rozpocząć produkcję na więcej niż jedną maszynę do szycia. Zaczęliśmy więc szukać pomocy.

Posty na Facebooku, zawiadomianie znajomych, telefony do przyjaciół. Wkrótce ludzie zaczęli się zgłaszać sami i w rekordowym czasie zebrała się spora grupa szyjących. Materiały i gumki kupowali w części za swoje pieniądze, a część zakupów sfinansował Urząd Gminy i Gminne Centrum Kultury.

– Pragnę ze szczerego serca podziękować wszystkim, którzy bezinteresownie zaangażowali się w akcję szycia i rozdawania maseczek seniorom naszej gminy – mówi wzruszona Magda Łotysz. – Wspólna praca w takich kry-

zysowych sytuacjach dowodzi, że jesteśmy zgranym zespołem gminnym i że możemy na siebie liczyć. Wzajemna życzliwość i chęć niesienia pomocy bardzo dużo znaczy. **W sumie uszyto i przekazano ponad 1600 maseczek.**

Do pomocy wyruszyły także służby mundurowe. Gródecy strażacy i Straż Graniczna zaangażowali się w dystrybucję maseczek po terenie gminy. Dojeżdżali do najdalszych miejscowości. Pomagali także radni i sołtysi, którzy chętnie zobowiązywali się do przekazania maseczek sąsiadom i osobom starszym z danej miejscowości.



DEZYNFEKCJA MIEJSC PUBLICZNYCH

W trosce o bezpieczeństwo i zdrowie mieszkańców gmina przeprowadza również opryski dezynfekujące w miejscach użyteczności publicznej i szczególnie uczęszczanych przez ludzi. Raz w tygodniu po godz. 21 przeprowadzana jest dezynfekcja wejść przy sklepach, aptekach, przed pocztą, szkołą, Urzędem Gminy, budynkiem GCK, na przystankach, wokół ławek i ścieżek w parku oraz na osiedlu bloków. Tam również opryskiwane są klatki schodowe.

TARGOWISKO CZYNNIE Z OGRANICZENIAMI

Od 24 kwietnia w Gródku otwarte jest już targowisko gminne. Pracuje od poniedziałku do piątku w godz. 6-14. Wójt gminy określił zasady korzystania z targowiska w czasie epidemii. Szczegółowa zasady handlu: stoiska mają być oddalone od siebie o ok. 7 metrów. Każdy sprzedający ma mieć na sobie maseczkę ochronną, rękawice, musi dezynfekować wagę, ladę, terminal płatniczy czy kasę. Przed stoiskiem handlowym mogą ustawić się nie więcej niż cztery osoby z zachowaniem bezpiecznej odległości ok. 2 metrów od siebie. Sprzedający ma obowiązek sprzedać i pakować produkty w taki sposób, by ograniczyć kontakt kupującego z żywnością.

PSZOK OTWARTY OD MAJA

Od ostatniego dnia kwietnia otwarty będzie w Gródku Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. Zasady korzystania z PSZOK ustala wójt gminy Gródek. Punkt jest czynny we wtorki od godz. 7 do 15; w czwartki od 9 do 17; piątki – od 7 do 15.

W warunkach epidemii na terenie PSZOK mogą jednocześnie przebywać nie więcej niż dwie osoby zdające odpady, zachowując przy tym bezpieczną odległość dwóch metrów od siebie. Zdający odpady musi dostarczyć je w workach lub zamkniętych pojemnikach. Zdający muszą mieć zastonięte usta i nos oraz na rękach jednorazowe rękawiczki ochronne. ■

Energooszczędne kotłownie w Gródku

Gmina Gródek otrzymała dotację na zakup i montaż nowych kotłowni energooszczędnych. Wartość inwestycji to 1,520 tys. zł, z czego dofinansowanie wynosi 1,163 tys. zł. W formie przetargu został wyłoniony wykonawca i prace ruszą lada dzień.

Następny sezon grzewczy w gródeckiej Szkole Podstawowej im. Par-

tyzantów Braci M. i A. Chrzanowskich oraz w budynku, gdzie mieści się Przedszkole Samorządowe, Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej i Urząd Stanu Cywilnego, rozpocznie się z wykorzystaniem nowych energooszczędnych kotłowni. Kotłownie na paliwo z odnawialnych źródeł energii udało się zakupić dzięki dofinansowaniu

zewnątrznemu.

– Stare kotłownie wymagały już gruntownego remontu, stale coś było z nimi nie tak – wyjaśnia Wiesław Kulesza, wójt gminy Gródek. – Mieliśmy duże koszty konserwacji i zużycia paliwa. Nowe kotłownie to już nowa technologia. Posłużą gminie na długie lata – dodaje wójt. ■

Zabłudów. Pakiety książek dla seniorów

Pandemia koronawirusa wymusiła zamknięcie wielu placówek kulturalnych. Taki los spotkał też Miejską Bibliotekę Publiczną w Zabłudowie. Jednak jej starsi czytelnicy nie zostali pozostawieni bez dostępu do literatury. Trafiły do nich nowe, bezpłatne książki dokładnie takie, jakich sobie życzyli.

– W czasie pandemii kultura przeniosła się do Internetu. Nasi starsi czytelnicy w dużej mierze nie korzystają z Internetu. Mogliby poczuć się wykluczeni z oferty kulturalnej naszej biblioteki. Dlatego w naszych głowach zrodził się pomysł, aby otoczyć ich realną pomocą i przekazać im tak cenione przez nich książki – mówi Monika Turecka z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zabłudowie. – W czasie pandemii nie odbyły się m.in. spotkania autorskie czy konkursy. Nie było też innych wydarzeń i to właśnie zaoszczędzone dzięki temu pieniądze przeznaczyliśmy na tę szczytną akcję.

Bibliotekarki przygotowały gotowe pakiety dla seniorów – po pięć książek. Znają zainteresowania swoich stałych czytelników, dlatego dobierały książki pod konkretnego odbiorcę. Biblioteka przekazuje seniorom te książki na własność – nie ma konieczności ich zwrotu.

– Książki, które znajdują się w pakietach, kupiliśmy w promocyjnych cenach. Są to nowe książki. Nie są



to co prawda nowości, ale bestsellery z lat ubiegłych – wyjaśnia Monika Turecka. – Akcja spotkała się ze sporym zainteresowaniem, ponieważ około połowy naszych czytelników w wieku 65+ skorzystało z tej formy pomocy.

Oczywiście wszystkie pakiety książek zostały zapakowane zgodnie z zasadami bezpieczeństwa epidemicznego i przekazane bez bezpośredniego kontaktu z czytelnikiem. Bibliotekarki umawiają się z zainteresowanymi odbiorcami w konkretnym miejscu na konkretną godzinę. Zostawiają pakiet i oddalają się. Seniorzy wiedzą, że to paczka do nich.

Darmowe pakiety dla seniorów 65+ zorganizowano w ramach ogólnopolskiej akcji pod hasłem – #niezostawiamczytelnika. Jest to pierwsza tego typu inicjatywa w Polsce. – Po nagłośnieniu naszej akcji w regionalnej Telewizji Polskiej wiele bibliotek zwróciło się do nas z pytaniami o możliwość powielenia akcji w swoich placówkach – zaznacza Monika Turecka. Akcja trwa, zainteresowani seniorzy mogą kontaktować się z biblioteką telefonicznie. ■

Odnowiona świetlica w Ciasnem

Drewniana wiata z dwuspadowym daszkiem – to będzie scena dla występów lokalnych artystów. Wypięknienie też budynek świetlicy. Takie zmiany czekają mieszkańców miejscowości Ciasne. I to już w czerwcu.

Przebudowa świetlicy wiejskiej wraz z budową sceny letniej w Ciasnem zakłada wykonanie m.in.: remontu dachu wraz z nowym pokryciem, wykonanie docieplenia ścian i cokołu oraz wykonanie nowej, ocieplonej elewacji, odnowienie schodów wraz z pochwytem w tym położenie nowego mrozoodpornego, antypoślizgowego gresu.

Najważniejszym elementem inwestycji ma być budowa sceny letniej przy świetlicy. Dotychczas występy podczas festynów w Ciasnem odbywały się na podestach. Po remoncie

rozbieralną konstrukcją zastąpi drewniana wiata (35 m kw.) z dwuspadowym dachem.

Inwestycja realizowana jest w ra-

mach Budżetu Obywatelskiego gminy Supraśl. Ma być gotowa do końca czerwca. Koszt wszystkich prac to ponad 182 tysiące złotych. ■



Victoria prosi o wsparcie



30 tysięcy złotych pomoże przetrwać koniom w Supraślu. Klub Sportowy Victoria przeżywa trudny czas, bo przez epidemię nie zarabia na siebie. Pieniądze potrzebne są na siano, owies, weterynarza, rachunki za prąd.

Pracy nie mogą też stracić stajenny i instruktor, którzy końmi zajmują się na co dzień. Supraskie stado, żyjące w centrum miasta – to 16 koni. Hera, Gepard, Orkan, Roki... Scotch whiskey – to koń nie do zdercia, chociaż astmatyk. Czteroletni Kiler – miał złamaną nogę, a to dla koni wyrok śmierci. Ale nie tu – nie w Supraślu. Tu konie – takie jak 27-letnia Hipnoza, dożywają zasłużonej emerytury.

– Po zimie w każdym klubie jeździeckim jest krucho z pieniędzmi i to właśnie wiosną zaczynamy się odkuwać. Ale tej wiosny nic nie zarabiamy przez epidemię – wyjaśnia Joanna Sokólska z Klubu Sportowego Victoria. Nadzieję

daje „odmrożenie” stajni od 4 maja, ale jest dużo ograniczeń i zarobek będzie też niewielki.

Na portalu zrzutka.pl (dokładny adres <https://zrzutka.pl/ggu8z5>) trwa zbiórka – do połowy czerwca. To właśnie dzięki tej zbiórce... nowy płot supraskim koniom stawiają druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Studziankach.

– Komendant wpłacił na nasze konie i do tego zadzwonił do mnie z pytaniem, czy mogą nam jeszcze w jakiś inny sposób pomóc. W życiu bym nie pomyślała, przecież to inna gmina – cieszy się Hanna Siekierska, prezes Klubu Sportowego Victoria. – Kilka dni

temu przywieźli nam z Nadleśnictwa Supraśl żerdzie na nowe ogrodzenie pastwisk w centrum Supraśla. Ja nie wiem, co byśmy bez pomocy strażaków zrobili... Zapytałam komendanta, dlaczego chcą nam pomóc? Bo trzeba sobie pomagać, odpowiedział.

– Ja wiem, jak to jest, kiedy pieniędzy nie ma – gorzko uśmiecha się Jacek Michalewicz, naczelnik OSP Studzianki. – Tydzień temu popsuł się nam czterdziestoletni Star 244, naszą jednostkę wycofali z podziału bojowego. O nowy samochód staramy się od lat, właśnie pojawiła się szansa. Pomaga nam w tym burmistrz Wasilkowa, ale... jeszcze musimy poczekać. Pomagamy więc innym, jak możemy. A pożary u nas – za nas – gasi OSP Wasilków i Dąbrówki. A były już dwa – pożar trawy i sady w kominie – dodaje Jacek Michalewicz.



Kasa w stajni świeci pustkami. Na szczęście udało się na 3 miesiące zawiesić spłatę niskooprocentowanego kredytu, zaciągniętego na rozbudowę stajni. Klub Sportowy Victoria poprosił też władze Supraśla o zwolnienie z podatku od nieruchomości – bo liczy się każda złotówka. Na optacenie czeka już faktura za 32 bele siana – 4,5 tysiąca złotych. A miesięczne utrzymanie stada – to koszt około 7 tys. zł.

Możemy pomóc przetrwać ten pandemiczny czas – bo... widok koni na tle monasteru wpisał się na stałe w krajobraz Supraśla. Bo... lubimy konie i wspieramy lokalny biznes. Bo... to miejsce, w którym swoje sportowe pasje za darmo realizuje 30 młodych sportowców.

KLUB SPORTOWY VICTORIA

W Supraślu działa od 21 lat. W dwóch sekcjach – 30 młodych ludzi – trenuje bezpłatnie lekkoatletykę i jeździectwo. W planach są – jak co roku: w sierpniu kilkudniowy rajd konny po Puszczy Knyszyńskiej, we wrześniu Mistrzostwa Województwa Podlaskiego w ujeżdżaniu. Nieco później – Hubertus, o ile epidemia na to pozwoli.

Poza szlifowaniem sportowych talentów klub prowadzi komercyjną działalność. Od 4 maja, w ograniczonym zakresie, można umawiać się więc na jazdy konne (tel. 691-693-437, koszt 45 zł za 45 minut jazdy pod opieką instruktora) i w ten sposób pomóc klubowi przetrwać trudny czas.

OSP STUDZIANKI

To około 40 strażaków (czynnych i wspierających), którzy na co dzień pomagają w gminie Wasilków. Ich zmorą są... częste pożary na składowisku w sortowni odpadów, położonym na obrzeżach Studzianek. To pożary, o których głośno jest w całym regionie. Strażakom właśnie popsuł się samochód gaśniczy, ale... jak widać – nie lubią beczynnynie siedzieć. Gratulujemy!

Michałowu remontuje drogi



Przebudowa drogi w Kobylance, obwodnica Michałowa

Wojewoda podlaski przyznał gminie Michałow dofinansowanie na remont drogi Tylwica – Tylwica Majątek w ramach Funduszu Dróg Samorządowych. Koszt tej inwestycji wynosi 1,06 mln zł – dofinansowanie 532,69 tys. zł.

W trakcie realizacji są już inne dofinansowane w tym roku z FDS inwestycje:

Przebudowa drogi gminnej na terenie wsi Kobylanka (2,3 km)

- koszt 1,3 mln zł
- dofinansowanie 498,780 zł

Przebudowa drogi na terenie wsi Bińdziuga, Supruny, Koleśno (3 km)

- koszt 1,2 mln zł
- dofinansowanie 488 289 zł

Remont drogi powiatowej Nr 1448B na odcinku Kuchmy – granica gminy Michałow

- koszt 1,3 mln zł
- dofinansowanie 643 896 zł

Przebudowa z rozbudową drogi powiatowej Nr 1444B – przejście przez miejscowość Sokole

- koszt 1,5 mln zł
- dofinansowanie 790 427 zł.

– W temacie dróg zawsze jest coś do zrobienia. Jak nie asfaltowanie nowych, to podwyższanie standardów wcześniej wyasfaltowanych. To musi być systematyczny proces, którego nie można zaniedbać. Mamy nadzieję, że w przypadku kolejnych naborów nadal tak będzie – mówi Marek Nazarko, burmistrz Michałowa.

Gmina Michałow w ciągu roku pozyskała z Funduszu Dróg Samorządowych 2,9 mln zł. ■

Dobre drogi to więcej inwestycji

Jesteśmy rekordzistami w wykorzystaniu środków na drogi w ramach Funduszu Dróg Samorządowych – cieszy się Radosław Dobrowolski, burmistrz Supraśla. To inwestycje, które wpływają na komfort życia, ale też mają wpływ na liczbę turystów odwiedzających Supraśl czy po prostu – na przyszłość gminy. Bo dobre drogi to więcej inwestycji w gospodarkę.

– W tym roku na drogi dostaliśmy z rządu już ponad 10 mln zł – mówi burmistrz Dobrowolski. I wyjaśnia, że choć o pieniądze stara się powiat, to z inwestycji i tak korzysta gmina. I gmina też dokłada się do tych remontów. – Powiat uczestniczy w 25 procentach i gmina też w 25 procentach. A Skarb Państwa daje brakującą połowę – wyjaśnia burmistrz.

To partycypowanie w kosztach budowy i remontów dróg czasem wcale nie jest takie proste. – Wchodzimy w kredyty – przyznaje Radosław Dobrowolski. I tłumaczy: – Bo bardzo

trudno jest wygenerować środki własne z podatków gminnych.

Jak mówi, gdyby polegał tylko na pieniądzach gminnych, to w ciągu roku gminę stać byłoby na remont czy budowę tylko jednej drogi. Dzięki kredytom – drogowych działań w ciągu roku jest kilka.

Burmistrz nie ma wątpliwości – z takimi inwestycjami nie warto czekać. Dlaczego? Bo to się po prostu może nie opłacać. Teraz są takie warunki, że drogę można zbudować za 25 proc. jej wartości. Można – bo są dotacje. Jednak nie wiadomo,

jak długo Skarb Państwa będzie partycypował w tego typu inwestycjach. A jeśli dotacje się skończą – przy kolejnych inwestycjach gmina będzie musiała ponosić 100 proc. ich kosztów. Dlatego burmistrz uważa, że lepiej dziś wziąć kredyt na pokrycie wymaganego wkładu własnego.

Burmistrz stara się, by większość dotacji pochodziła z pieniędzy rządowych. Jak mówi – są udzielane na lepszych warunkach niż te z Unii Europejskiej, gdzie wiele kosztów traktuje się jako niekwalifikowalne. Stąd wkład własny gminy wynosi czasem nawet 40 proc. Zasady dotacji z budżetu państwa są bardziej elastyczne.

– Jak są pieniądze do wzięcia, to trzeba je brać. Wtedy jesteśmy w stanie wykonać dużo więcej inwestycji. ■

Zabłudów i Gródek zachęcają do sterylizacji psów i kotów

Gminy razem z podlaską fundacją Bonifacy zachęcają mieszkańców będących właścicielami psów i kotów do sterylizacji tych zwierząt. Właściciel zwierzęcia nic nie płaci za zabieg. Akcję współfinansują gmina i fundacja Bonifacy. Trwa do 30 listopada 2020 r.

Białostocka Fundacja Bonifacy zajmuje się przede wszystkim zapobieganiem bezdomności, pomaganiem skrzywdzonym i porzuconym zwierzętom. Główny profil działalności fundacji skupia się wokół programu kastracji/sterylizacji podlaskich psów/kotów. Zdaniem fundacji takie właśnie działanie pomoże ograniczyć bezdomność zwierząt.

Członkowie działają w Fundacji nieodpłatnie w czasie wolnym od ich obowiązków rodzinnych i zawodowych. Fundacja nie prowadzi działalności

gospodarczej, jej działalność jest możliwa wyłącznie dzięki wsparciu osób i instytucji, którym leży na sercu los zwierząt.

Gmina Gródek włączyła się do tej akcji, finansuje połowę kosztów zabiegów. Akcja trwa do dnia 30 listopada 2020 r. Liczba miejsc ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń.

Aby wziąć udział w akcji, właściciel zwierzęcia winien złożyć wniosek do Urzędu Gminy Gródek. Wnioski o dofinansowanie zabiegu dostępne są na stronie internetowej www.grodek.pl.

Po akceptacji wniosku i uzyskaniu skierowania na zabieg należy telefonicznie umówić wizytę w wyznaczonej przychodni. Zabiegi wykonuje: Przychodnia Weterynaryjna ZdroWet Sp. z o.o., ul. Gródecka 15, 15-561 Białystok, tel. 720-800-860.

Gmina Zabłudów także podjęła współpracę z fundacją w zakresie



kastracji. Fundacja Bonifacy wspólnie z gminą pokrywa koszty zabiegów po połowie. Zabieg właściciela nie kosztuje nic.

Tu także liczba miejsc jest ograniczona. Zapisać się można w Urzędzie Gminy Zabłudów, w pokoju nr 105 lub telefonicznie: 85-718-81-00 wew. 29 lub 85-718-86-69.

Fundacja Bonifacy przypomina, że sterylizacja i kastracja zwierząt zapobiega niechcianym ciążyom i miotom; zmniejsza pobudliwość i wścążęstwo; chroni przed chorobami narządów rodnych. ■

Dziewczyny z Michałowa w trosce o seniorów

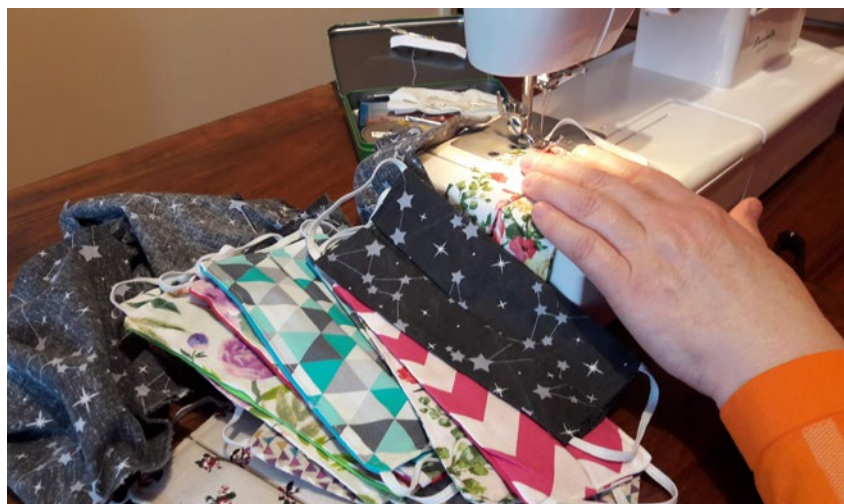
Wraz z rządowym nakazem noszenia maseczek w miejscach publicznych z dniem 16.04.2020 każdy mieszkaniec taką maseczką musi posiadać. Ale nie każdy ją ma. Zaczęły się poszukiwania. Ceny maseczek w Internecie poszybowały w górę. Zasoby aptek i sklepów dawno się skończyły. W ten sposób w dobie kryzysu wykietkowała wspaniała wolontaryjna inicjatywa społecznego szycia maseczek.

– Zaczęło się od jednego telefonu – opowiada Edyta Rosiak, nauczycielka michałowskiego LO i opiekunka koła wolontariatu z Michałowa. – Zadzwoiła do mnie mama uczennicy, która wcześniej brała udział w szyciu poduszczyków „Serce od Serca” i podała pomysł. Kolejnych kilka rozmów z przyjaciółmi wolontariatu sprawiły, że wydarzenia potoczyły się szybko.

Okazało się, że jedna z pań ma kontakty w hurtowniach i zaproponowała pomoc w zdobywaniu tanich tkanin

oraz gumek. A był to już czas, kiedy wiele osób zaczęło szyć domowym sposobem swoje maseczki, więc ceny materiałów poszły w górę. Uszycie pierwszych maseczki kobiety sfinansowały same. Przez Facebook i znajomych zaczęły propagować pomysł wsparcia seniorów w tym trudnym czasie. I znaleźli się sponsorzy. Dzię-

ki pomocy finansowej osób o wielkim sercu szyjące panie miały potrzebne do produkcji materiały. Znalazły się też kolejne oferty pomocy w szyciu. Lokalna apteka z chęcią zgodziła się na darmową dystrybucję maseczek. Pierwsza dostawa to było 120 maseczek, następna już 150 sztuk. Kolejna partia w drodze. ■



Freski w supraskiej cerkwi będą odnowione

Są przepiękne i cenne. Cenne, choć – jak mówią znawcy – do dziś ocalał zaledwie jeden procent z tych tworzonych w XVI wieku przez serbskich mistrzów. Pozostałe dzieła wykonano później. Mowa oczywiście o freskach w supraskiej cerkwi Zwiastowania NMP.



Fot. Sławomir Kiryluk

Burmistrz Supraśla podpisał umowę z biskupem supraskim Andrzejem Borkowskim na dofinansowanie robót rekonstrukcyjnych XVI-wiecznych fresków w cerkwi Zwiastowania NMP w Supraślu.

– Renowacja fresków trwa od kilku lat – mówi biskup supraski Andrzej Borkowski. – Początkowo były to prace finansowane tylko ze środków własnych parafii, później otrzymaliśmy wsparcie Ministerstwa Kultury oraz Funduszu Kościelnego. Pomimo dofinansowań przez cały czas konieczne są środki

własne – ofiary parafian, pielgrzymów i wszystkich ludzi dobrej woli.

Teraz część prac rekonstrukcyjnych wspomogła gmina. Rada Miejska w Supraślu podjęła stosowną uchwałę na udzielenie dotacji w kwocie czterdziestu tysięcy złotych na wykonanie prac.

W tym roku za środki pozyskane od instytucji państwowych zostanie wykonana pozostała część nawy głównej – ściana północna i filary.

Cerkiew Zwiastowania w Supraślu została poświęcona na początku XVI wieku, w kolejnych dziesięcioleciach

powstały freski. Przetrwały do roku 1944, gdy wycofująca się z Supraśla armia niemiecka wysadziła świątynię w powietrze. Tuż po wojnie ocalałe malowidła udało się zdjąć i zabezpieczyć.

Dziś w cerkwi wciąż trwają prace wykończeniowe. Dzięki dotychczasowym działaniom udało się zrekonstruować ok. 60% fresków.

Głównym źródłem wiedzy o tym, jak wyglądały supraskie freski, jest dokumentacja fotograficzna z początku XX w. oraz źródła archiwalne – książka o wykonywaniu fresków, którą napisał serbski mnich Nektariusz – autor supraskich polichromii. Prowadzone były również analizy porównawcze fresków z cerkwi m.in. z Serbii, Rumunii, Bułgarii, św. Góry Athos w Grecji i Węgier. W tych miejscach supraskiej świątyni, co do których brakuje zapisów czy fotografii, specjaliści opierają się na kanonie cerkiewnych fresków z podobnego okresu i podobnego stylu właśnie z takich świątyń.

Uratowane fragmenty fresków można oglądać obecnie w supraskim Muzeum Ikon. Projekt odtworzenia fresków narodził się kilka lat temu. Opiera się na założeniu, że nanoszenie fresków – kolorów odbywa się tylko podczas wysychania tynku, dokładnie tak, jak w 1557 roku pracował mnich Nektariusz.

Prace nad rekonstrukcją fresków prowadzone są od 2016 roku. Początkowo odtwarzali je specjaliści z Serbii, a teraz ekipa specjalistów pod nadzorem konserwatora zabytków Krzysztofa Staweckiego. W pierwszym etapie specjaliści z Serbii zajęli się centralną kopułą świątyni. Kolejny etap objął łuki i sklepienia naw bocznych, część ołtarzową, freski w nawie głównej, na jej zachodniej i południowej ścianie.

– Jest to jedyne w Polsce w pełni bizantyjskie malowidło – zauważa bp Andrzej Borkowski. Jeśli wszelkie prace zostaną zakończone w tym roku, to od przyszłego roku świątynia mogłaby być poświęcona i służyć wiernym. ■

Cud na Życiodajnym Źródle

We czwartek 23 kwietnia 2020 r. w przeddzień święta Ikony Bogurodzicy „Życiodajne Źródło” (cs. Żywonosnyj Istocznik) ojcowie Monasteru Supraskiego zauważyli wydzielanie mirry przez tę ikonę znajdującą się w budynku brackim Monasteru. Uznane to zostało za szczególne błogostawieństwo, zwłaszcza teraz – w trudnym czasie epidemii.

„W czasach epidemii szpitale nie są zamykane, ale na odwrót – działają ze wzmożoną siłą. Jeszcze bardziej odnosi się to do szpitali duchowych, jakimi są cerkwie. Podczas epidemii świątynie nigdy nie były zamykane, ale były otwarte i dostępne dla modlitwy dla wiernych” – możemy przeczytać na stronie internetowej Monasteru Supraskiego.

– To przejaw szczególnej łaski Bożej w trudnym czasie epidemii – tak komentuje biskup supraski Andrzej. Ikona „Życiodajne Źródło”, której pamięć czczona jest w piątek tygodnia

paschalnego, jest ikoną, którą zawsze wynoszono procesyjnie podczas epidemii i chorób. Jak głosi sama jej nazwa, to ikona, która niesie życie, uzdrowia wszystkich duchowo i cieleśnie. Mirra była używana do balsamowania zwłok (według św. Mateusza – na przykład zwłok Jezusa).

Teraz ikona została wystawiona na środek cerkwi, dostępna jest dla wiernych do adoracji. W niedzielę wierni zostali namaszczeni wydobywającą się z niej mirrą. Codziennie przed ikoną będą nabożeństwa i molebny. W nie-



„Życiodajne Źródło” fot. S.Ushakov – Wikimedia.org

dzielę wierni zostali namaszczeni mirrą wydobywającą się z ikony.

Przyjmujemy, że kult Ikony Matki Bożej „Życiodajne Źródło” zaczął się w połowie piątego wieku. Opowieść głosi, że żołnierz bizantyjski, późniejszy cesarz Leon I, przechodził w pobliżu Złotych Wrót Konstantynopola. Spotkał tam niewidomego człowieka, który poprosił go o pomoc w znalezieniu wody do picia. Żołnierz zaczął jej szukać, jednak nie mógł znaleźć żadnego źródła. Nagle usłyszał głos, który nakazał mu udać się do rosnącego w pobliżu zagajnika, odnaleźć zapuszczone źródło i dać niewidomemu pić, a następnie przemyć tą samą wodą jego oczy. Ten sam głos nazwał go cesarzem. Leon zrozumiał, że mówi do niego Matka Boża i postąpił tak, jak nakazała. Wówczas ślepy odzyskał wzrok. W 457 Leon I został cesarzem bizantyjskim. Zbudował wtedy cerkiew nad cudownym źródłem, w którym to miejscu zdarzały się kolejne przypadki uzdrowień. W cerkwi znajdowała się napisana z tej okazji ikona. [Wikipedia.org]

Ikona z Supraśla jest dość młoda – ma zaledwie 20 lat. A że jest ciepło – drewno „się spociło”. Tak można by racjonalnie wytłumaczyć to zjawisko. Można też uznać, że w Supraślu właśnie dzieje się cud.

Autorem zdjęć jest Sławomir Kiryłuk – www.monaster-suprasl.pl



Ja - dzieła sztuki

uczniów supraskiego „Plastyka” sposób na kwarantannę

Jak to jest – stać się choć na chwilę Fridą Kahlo czy Moną Lisą? Uczniowie Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych już to wiedzą. Zamiast się nudzić w domu na kwarantannie – działają. Efektem ich kreatywności są fotografie. A na nich – zaaranżowane od nowa dzieła: Leonarda da Vinci, Zdzisława Beksińskiego, H. Henri de Toulouse-Lautreca, Van Gogha czy Olgi Boznańskiej.



Muzeum Narodowe w Warszawie zachęca, by czas siedzenia w domu podczas kwarantanny wykorzystać twórczo. Wystarczy wybrać dzieło wybranego mistrza i spróbować je odtworzyć w domu. A później – wszystko sfotografować.


Akcja cieszy się bardzo dużym powodzeniem. Również u nas, na Podlasiu.

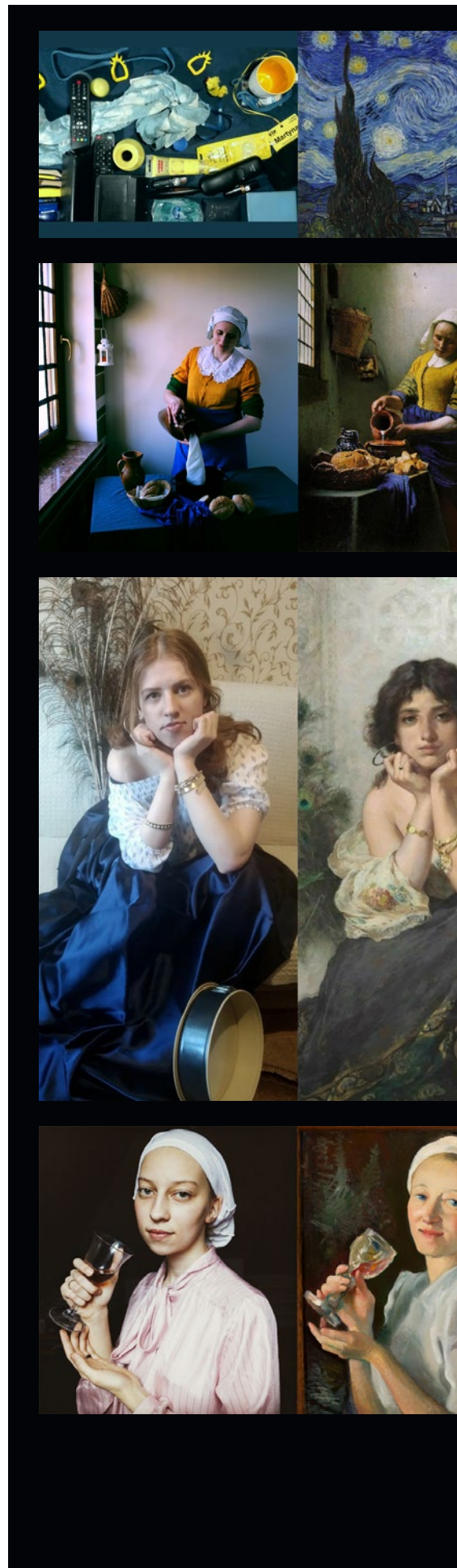
Marta Mariańska to nauczycielka PLSP w Supraślu. Prowadzi tu zajęcia z podstaw fotografii i filmu.

– Specyficzna sytuacja, w której się znajdujemy, wymaga kreowania zadań podczas zdalnego nauczania – form aktywności, którym młodzież zamknięta obecnie w domach może sprostać – opowiada, jak doszło do tego, że zachęciła młodzież do odtwarzania dzieł malarskich mistrzów. – Pomysł nie jest mój. Kilka dni temu natknęłam się na akcję kalifornijskiego Getty

Museum. Potem zauważyłam, że nasze Muzeum Narodowe w Warszawie również podjęło taką inicjatywę. Spodobało mi się to wyzwanie, pozwala odłączyć myślami od kwarantanny. Daje taki pozytywny oddech – mówi Marta Mariańska.

Napisała do uczniów. Przyznaje, że jest to zaliczenie na ocenę. – Ale na szczęście zadanie stało się czymś więcej – cieszy się Marta Mariańska. – Dostałam wiadomości, że rozweseliło ich przy pracy. Projekt się rozwija, mam nadzieję, że kolejni uczniowie będą dosyłać swoje pomysły na dialog ze sztuką.

Pomysły czerpią z historii sztuki, szukając dowolnego portretu, czy innego tematu. Najczęściej są to jednak portrety, przebieranie pozowanie. – To przecież zabawa, której tak nam teraz brak... – mówi nauczycielka. 





Mała Ojczyzna wciąż pomaga

Fundacja Mała Ojczyzna w Michałowie nadal udziela pomocy żywnościowej potrzebującym mieszkańcom z miasta i gminy. Zachowując wszelkie środki ostrożności związane z epidemią, fundatorzy zadbali o to, aby pomoc żywnościowa była kontynuowana. Udało się to dzięki wsparciu druhów z Ochotniczej Straży Pożarnej i funkcjonariuszy policji z Michałowa, a także dzięki przyjaciółom fundacji.

Przy zachowaniu wszelkich wytycznych co do obostrzeń sanitarnych i środków ostrożności oraz dezynfekcji fundacja przekazała paczki żywnościowe potrzebującym mieszkańcom. Szczególnie teraz podczas narodowej kwarantanny mieszkańcy gminy potrzebują pomocy, a w szczególności podstawowych produktów żywnościowych. Rozdawanie paczek żywnościowych odbyło się w marcu i kwietniu. Z pomocy za każdym razem skorzystało 330 osób.

Prowadząc fundację Mała Ojczyzna składają specjalne podziękowania komendantowi OSP w Michałowie Krzysz-

tofowi Oczko i Bartkowi Nosowi, którzy zabezpieczali oczekujących, pilnowali odległości w kolejce po żywność oraz kierowali ruchem na parkingu. Słowa podziękowania należą się też Marcie i Wojtkowi Kalinowskim oraz Ninie Bieleni, dzięki którym proces rozdawania żywności przebiegał sprawnie, szybko i przede wszystkim bezpiecznie.

Teraz fundacja ogłosiła zbiórkę komputerów i laptopów, aby pomóc uczniom Zespołu Szkół w Michałowie w odbywaniu nauki online. Ludzie fundacji zwracają uwagę, że cały czas są wśród nas ubodzy, gorzej uposażeni, których nie stać na zakup sprzętu



komputerowego. Uczniowie w dobie izolacji i kwarantanny zdani są na naukę online, a nie każdego na to stać.

Fundacja prosi więc osoby, które dysponują zbędnym sprzętem (używanym, nawet starszej daty) o przekazanie go fundacji. Po dokonaniu przeglądu czy niezbędnych napraw organizacja prześle urządzenia rodzicom dzieci potrzebujących. Pierwsze otrzymane komputery już trafiły do naprawy i mają wkrótce trafić do nowych właścicieli. ■

WODOCIĄGI MICHAŁOWO

- wykonanie przyłączy wodociagowych do działek, domów, nieruchomości
- wykonanie podłączeń do sieci kanalizacyjnej

WYKONUJEMY RÓWNIEŻ
POTRZEBNĄ DOKUMENTACJĘ
I ZAŁATWIAMY
WSZELKIE SPRAWY
ADMINISTRACYJNE,
POZWOLENIA

tel: (85) 850 94 96
e-mail:
wodociagimichalowo@gmail.com

Usługi Geodezyjne

- Podziały nieruchomości
- Wznowienia znaków granicznych
- Mapy do celów projektowych
- Wytyczanie obiektów na gruncie (budynki, sieci, uzbrojenia terenu)
- Pomiary poinwentaryzacyjne (budynków, sieci uzbrojenia terenu)

tel: (85) 850 94 96

Zdalna szkoła z rządowym wsparciem

Konieczność pozostania w domu i zamknięcie szkół dla uczniów postawiły nowe zadania przed systemem edukacji, nauczycielami i samymi uczniami. Początkowo prowadzenie lekcji jako wideokonferencji, wprowadzanie nowych tematów, zadań domowych czy kontaktów uczeń-nauczyciel było dobrowolne i niekwestionowane.

W momencie ogłoszenia przez ministra edukacji narodowej Dariusza Piontkowskiego z dniem 25 marca br. konieczności nauki online – zaczęła się test możliwości. Okazało się, że są trudności z łączami internetowymi czy umiejętnością i organizacją lekcji w nowych realiach, ale największe kłopoty stanowił brak sprzętu komputerowego.

W sytuacji wyższej konieczności rząd przekazał samorządom środki unijne do rozdysponowania na zakup koniecznego sprzętu do nauki online. Ministerstwo Cyfryzacji przeznaczyło na to kwotę 186 milionów złotych. O pieniądze może wnioskować każda gmina i powiat. Niepotrzebny jest wkład własny. Jak zapewnia Ministerstwo Cyfryzacji, złożenie wniosku jest gwarancją wypłaty.

Nabór ruszył 1 kwietnia 2020 r. Minimalna kwota zwrotu, jaką może

otrzymać samorząd to 35 tysięcy, maksymalna – 100 tys. zł. Urząd Miejski w Michałowie pozyskał dofinansowanie w kwocie **59 969,88 zł** i zakupił **34 laptopy** wraz z niezbędnym oprogramowaniem. Urząd Gminy w Gródku pozyskał 60 tys. zł i zakupił 23 nowe laptopy.

Michałowo zdecydowało się kupić komputery poleasingowe, ale sprzęt jest sprawny, z dwuletnią gwarancją. Gródek kupił nowe laptopy. Stąd różnica w liczbie przy tej samej wartości dotacji.

Laptopy kupują także gmina Zabłudów – za przyznane z programu „Zdalna szkoła” 60 tys. zł oraz gmina Supraśl – 70 tys. zł.

Komputery będą służyć uczniom szkół gminnych w procesie zdalnego nauczania. Sprzęt ma trafić do osób najbardziej potrzebujących, w pierwszej kolejności tych, które nie mają

takiego wyposażenia. Wszystko po to, by umożliwić uczniom Szkoły Podstawowej w Michałowie, Gminnego Zespołu Szkół w Michałowie oraz Szkoły Podstawowej w Gródku korzystanie z edukacji wirtualnej.

Projekt „Zdalna szkoła – wsparcie Ogólnopolskiej Sieci Edukacyjnej w systemie kształcenia zdalnego”, jest finansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014-2020.

Przypominamy, iż już na początku roku szkolnego władze samorządowe Michałowa zakupiły ze środków własnych laptopy wszystkim pierwszoklasistom Liceum Ogólnokształcącego w Michałowie. ■



140 tys. na remont kościołów w gminie Michałowo

Parafie katolickie w Michałowie i Jałowiec dostaną w sumie prawie 140 tys. zł na remont zabytkowych świątyń. Pieniądze przyznał Zarząd Województwa Podlaskiego.

100 tys. zł trafi dla Parafii Opactwa Bożej w Michałowie. Pieniądze pozwolą zrobić remont i konserwację elewacji oraz stolarki drzwiowej i okiennej fasady oraz wieży zabytkowego kościoła parafialnego.

Natomiast Parafia Rzymkokatolicka pw. Przemienienia Pańskiego w Jałowiec otrzymała dofinansowanie w kwocie 39 tysięcy złotych. Za te pieniądze przeprowadzone będą prace konserwatorskie i restauratorskie ruin kościoła Św. Antoniego.

O decyzji Zarządu Województwa Podlaskiego poinformował w czasie

konferencji online marszałek województwa podlaskiego Artur Kosicki.

W tym roku na remonty, prace konserwatorskie, renowacje zabytków Województwo Podlaskie przeznaczyło kwotę 2,4 mln zł. Pozwoli to na wykonanie prac w 45 obiektach.

– W tych konkursach zamiast, tak jak inne jednostki samorządu terytorialnego, obniżać sumy dofinansowań, różnych dotacji, postanowiliśmy je zwiększyć – powiedział marszałek Kosicki (pierwotnie w budżecie planowano kwotę 2 mln zł).

– Zabytki to nasza wartość narodowa, nasza tradycja, nasze dziedzictwo, o które powinniśmy dbać, niezależnie od tego, czy trwa stan epidemii, czy inne utrudnienia – podkreślił marszałek. Zwrócił też uwagę na aspekt gospodarczy, bo konserwa-

cja i renowacja zabytków to także zatrudnienie i wynagrodzenie dla osób i firm, które zajmują się wykonywaniem tego typu prac. ■



Dzielnicowy – to zaufanie

O starszej sierżant Justynie Citkowskiej, dzielnicowej z Michałowa



Justyna Citkowska – absolwentka Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku, ukończyła studia licencjackie i magisterskie na kierunku Bezpieczeństwo Narodowe, absolwentka Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, pierwszą służbę pełniła w Michałowie. Pochodzi z podbiałostockiej miejscowości. Od dziecka lubiła uprawiać sport. Trenowała piłkę ręczną,

łyżwiarstwo szybkie i biegi. Ćwiczenia wymagały od niej zdyscyplinowania, poświęcenia oraz grania fair play. Często reprezentowała szkołę w zawodach sportowych, osiągając wysokie noty i miejsca na podium. Mówi, że sport ukształtował jej charakter i dzięki temu podjęła decyzję, że zostanie stróżem prawa. Od 2011 roku rozpoczyna aktywną służbę w policji. Początkowo

utrudnieniem były ponad 50-kilometrowe dojazdy do miejsca pracy. Szybko jednak poznała życzliwość i otwartość mieszkających tam ludzi. Urzekły ją tereny i malownicze widoki, w których się zakochała. Pomimo odległości i trudów jeździ tam z przyjemnością.

– Z Michałowem jestem związana od samego początku mojego wstąpienia w szeregi policji – opowiada st. sierż. Justyna Citkowska, dzielnicowa Posterunku Policji w Michałowie. – Właśnie tu miała początek moja przygoda z policją. Tutaj odbywałam pierwsze służby, poznawałam rejon kresów ciągnących się aż pod samą granicę RP.

ZACZYNAŁA JAKO FUNKCJONARIUSZ PATROLOWY.

Były interwencje i pilnowanie porządku publicznego. Kiedy w związku z reorganizacjami utworzono Wydział Patrolovo-Interwencyjny Komendy Miejskiej Policji w Białymstoku nastąpił kilkuletni w jej karierze etap pracy w mieście. Wtedy wszyscy „patrolowi” również z terenów gminnych rozpoczynali służbę w Białymstoku. To jednak nie było dla niej. Dała znać o sobie tęsknota za pracą w terenie. Z początkiem 2016 roku zostaje dzielnicową Komisariatu Policji w Zabłudowie, a od 2018 dzielnicową Posterunku Policji w Michałowie.

– Przyjęto się mówić, że dzielnicowy to policjant pierwszego kontaktu – mówi st. sierż. Justyna Citkowska. – Bycie dzielnicowym to odpowiedzialne i trudne zadanie. Służba wymaga wszechstronności i zaangażowania, a także życzliwości, pomocy i wzbudzania zaufania wśród mieszkańców.

Gmina Michałowo podzielona jest na dwie dzielnice: miasto Michałowo i gminę Michałowo. Rejon działania dzielnicowej Justyny Citkowskiej to wszystkie miejscowości z gminy Michałowo. Zbiera informacje o tym, co się dzieje w rejonie. Pogawędki z mieszkańcami, bystre oko

i obowiązkowe obchody – to jej codzienność. Przekrój spraw, którymi się zajmuje, jest szeroki: m.in. działa na rzecz przeciwdziałania przemocy w rodzinie, reaguje na wszelkiego typu naruszenia porządku prawnego, rozlicza sprawców adekwatnie do popełnianych czynów, poszukuje osób zaginionych, współpracuje z kuratorami społecznymi oraz pełni pieczę nad osobami będącymi pod dozorem kuratorów. Zdarza się, że realizuje zadania na polecenie sądów i prokuratur, a także przesłuchuje ludzi do spraw karnych czy w sprawach o wykroczenia w ramach pomocy prawnej innym jednostkom policji. Zadaniem szczególnym jest współpraca ze szkołami, dyrekcją i pedagogami w kwestii rozwiązywania problemów wychowawczych nieletnich oraz realizowaniem działań profilaktycznych. Jednak głównym celem dzielnicowej jest zapewnienie poczucia bezpieczeństwa i porządku publicznego wszystkim mieszkańcom, a także pomoc w ich problemach.

– Ludzie zwracają się do mnie z przeróżnymi sprawami, poważnymi i błahymi – wymienia dzielnicowa Justyna Citekowska. – Tematy są niejednokrotnie wstydliwe i dotyczą życia prywatnego. Każdą sprawę rozpatruję indywidualnie i

STARAM SIĘ POMÓC, JAK TYLKO POTRAFIĘ.

Z uwagi na duży teren i ustawowe zadania, które wykonuję w codziennej służbie, zwracam się z prośbą o cierpliwość i wyrozumiałość mieszkańców. Zapewniam, iż nikomu nie odmówię swojej pomocy. Jednocześnie chcę zachęcić wszystkich do współpracy na rzecz poprawy naszego bezpieczeństwa.

Pomimo obszernego rejonu i nałożonych obowiązków podczas wykonywania zadań służbowych dzielnicowa nie czuje się sama. Niejednokrotnie pomogła życzliwość ludzi i współpraca z innymi podmiotami.

– Wiem, że zawsze mogę liczyć na pomoc koleżanek i kolegów ze Straży Granicznej w Michałowie, Ochotniczej Straży Pożarnej, na pracowników MGOPS-u i Urzędu Miejskiego

w Michałowie. Przychylni i pomocni są również sołtysi oraz mieszkańcy. Tę pomoc i

ŻYCZLIWOŚĆ LUDZKĄ CENIĘ SOBIE NAJBARDZIEJ.

Warto wspomnieć o planie priorytetowym, który dzielnicowy realizuje w podległym rejonie. Plan ten stworzony jest w cyklach półrocznych i obejmuje dany rejon. Celem planu jest wyeliminowanie bądź zminimalizowanie zdarzeń w nim występujących, które są szkodliwe i najbardziej uciążliwe dla społeczeństwa. W danym półroczu plan priorytetowy dzielnicowej z Michałowa obejmuje rejon za miej-



scowością Kobylanka i problem występującego tam na szeroką skalę zaśmiecania terenów oraz tworzenia dzikich wysypisk śmieci. Poprzez częste kontrole i planowe działania widać już rezultaty. Od czerwca trzeba będzie ustalić nowe zadania. Tu mogą pomóc mieszkańcy, zgłaszając swoje propozycje na kolejne półrocze.

Z rozmów, obserwacji i wiedzy dzielnicowej można stwierdzić, iż mieszkańcy gminy Michałowo czują się bezpiecznie. Z analizy zdarzeń w rejonie służbowym wynika, że wskaźnik przestępczości nie jest wysoki. Po konkretne dane statystyczne trzeba się zgłosić do Komendy Miejskiej i Wojewódzkiej Policji w Białymstoku, a tymczasem dzielnicowa obserwuje

POZYTYWNA ZMIANĄ W NASTAWIE- NIU LUDZI DO STRAŻNIKÓW PRAWA.

– Zauważam zdecydowany wzrost życzliwości i zaufania do policji. Odczuwam to na własnej osobie. Ludzie są przychylni i pomocni. Chętnie nawiązują współpracę. Zdarza się, że otrzymuję podziękowania telefoniczne i słowa uznania. Wdzięczność ludzi, którzy są zadowoleni z przeprowadzonej interwencji czy działań Policji, to najlepsze uznanie naszej pracy.

Z uwagi na panującą epidemię COVID-19 nastał czas trudny dla wszystkich, również dla policjantów. Oczywiście, że mają więcej pracy, a realizacja zadań jest utrudniona, stoją również

w pierwszym szeregu zagrożenia, jaki niesie wirus. Policja w celu zapobiegania rozprzestrzenianiu się epidemii i ograniczenia jej skutków codziennie dokonuje sprawdzeń osób objętych kwarantanną. Funkcjonariusze kontrolują, czy osoby, które powinny przebywać na kwarantannie, nie łamią zakazu opuszczania domu. Pytają o stan zdrowia i samopoczucie, a także czy potrzebne są środki czystości, żywność, leki lub inne artykuły.

– Ściśle współpracujemy z tymi osobami, jak również z innymi instytucjami np. Sanepidem, Strażą Graniczną, Żandarmerią, Wojskiem, Strażą Pożarną. Dokładamy wszelkich starań, aby na ile możemy jako Policja szybciej opanować wirus i wrócić do normalności. ■

Tożsamość nie musi się potwierdzać blichtrzem miast

Mówi dr hab. Krzysztof Korotkich, filolog, absolwent Liceum Ogólnokształcącego w Michałowie

Krzysztof Korotkich

Absolwent Liceum Ogólnokształcącego w Michałowie (matura 1992 r.). Studia polonistyczne skończył pracą magisterską pod opieką prof. Haliny Krukowskiej na Uniwersytecie Warszawskim, Filia w Białymstoku. Doktorat na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, habilitacja na Wydziale Artes Liberales na Uniwersytecie Warszawskim. Od 1996 r. zatrudniony na Uniwersytecie w Białymstoku, obecnie w Pracowni Komparatystyki Kulturowej w Katedrze Filologicznych „Wschód – Zachód” w Kolegium Literaturoznawstwa na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku. W latach 2012-2016 zastępca dyrektora Instytutu Filologii Polskiej. W latach 2000-2003 nauczyciel języka polskiego w SLO STO w Białymstoku. Autor książek: „Wyobraźnia apokaliptyczna Juliusza Słowackiego”, „Obrazy – wizje – symbole (2011)”, „Ścieżki Wyobraźni”, „O wrażliwości i estetyce w literaturze XIX wieku” (2017), „Alchemia ducha”, „Studia i szkice o twórczości Józefa B. Dziekońskiego” (2019). Autor rozpraw o literaturze romantycznej i współczesnej, wydawca dramatów Włodzimierza Szurca „Trauma”, „Dramaty” (2015) oraz opowiadań Anny Markowej: „Śmierć” (2016), redaktor książek o pograniczach literatury, kultury i religii: „Bizancjum – prawosławie – romantyzm. Tradycja wschodnia w kulturze XIX wieku” (2004), „Ateny, Rzym, Bizancjum. Mity Śródziemnomorza w kulturze XIX i XX wieku” (2008), „Apokalipsa. Symbolika – tradycja – egzegeza”, t. I-II (2006-2007), „Pogranicza – cezury – zmierzchy Czesława Miłosza” (2012). Redaktor naczelny czasopisma studentów Wydziału Filologicznego „Próby”, założyciel i redaktor Naukowo-Literackiej Serii Wydawniczej „Białostocka kolekcja filologiczna”. W latach 2004-2005 stypendysta Herdera (Herder-Preis-Stipendium) na Uniwersytecie Wiedeńskim.

W życiu prywatnym najważniejsza jest żona Ewa – pedagog, logopeda, kinomanka oraz dwaj synowie: Jakub (absolwent I LO w Białymstoku, student prawa na UwB) oraz Michał (sportowiec i fotograf, aktualnie w trakcie wyboru szkoły średniej).



Julita Niepłoch-Sitnicka: Krzysztofie, znamy się od wielu lat, jeszcze z czasów michałowskiego ogólniaka, który dla mnie, michałowianki, był wyborem naturalnym, dla ciebie już może niekoniecznie. Pochodzisz z sąsiadującego o 9 km Gródka. Co skłoniło cię do nauki w Michałowie?

Krzysztof Korotkich: Do michałowskiego LO podanie zawiozłem

właściwie w ostatniej chwili, po tym, gdy zrezygnowałem z aplikowania do III LO w Białymstoku. Bo tam były przecież takie legendy polonistyczne jak Jaś Kamiński czy Maria Bartnicka! A Michałowo wybrałem trochę chyba z własnej wygody, żeby nie dojeżdżać codziennie tak daleko i nie wstawać zbyt wcześnie. Wtedy jeszcze lubiłem dłużej pospać (*śmiech*).

Jak wspominasz michałowski ogólniak? Czy wracasz pamięcią do tamtych lat? Czy to był ważny etap w twoim życiu, który potem pokierował drogą wyborów?

– Z okazji jubileuszu LO w Michałowie zostałem poproszony o napisanie takiego wspomnienia [*Jest takie liceum...*, pod red. H. Głogowskiej – przyp. red.], niemal w całości chyba

poświęciłem je wówczas profesorowi Henrykowi Sokołowskiemu. On wywarł olbrzymi wpływ nie tylko na moje decyzje życiowe, ale też na gusta literackie, uświadomił mi wówczas, jak bardzo warto kochać poezję – Herberta i Stachurę; jak bardzo warto bronić swojej wyobraźni i szukać własnych interpretacji, choćby były dla niektórych niedorzeczne. To niesamowite, jak właściwy, mądry sercem pedagog może pomóc ci odkryć lub zbudować pasję, które potem są zachwycająco oczywiste. Moim marzeniem były studia medyczne, dlatego wybrałem klasę o profilu biologiczno-chemicznym, a potem przez cztery lata w mojej głowie lęgły się wizje stetoskopów, skalpeli, ratowania świata i ludzi. Z predyspozycji lekarskich został mi chyba jedynie charakter pisma (*śmiech*).

Wychowawczynią była biologka, profesor Irena Przytożyńska. Niedawno miałem przyjemność spotkać ją w jednej z przychodni. Poznałem ją bez trudu i ku mojemu zdziwieniu ona poznała też mnie. Po tylu latach. Nie mam zamiaru też zapomnieć lekcji ani osoby profesora Wiesława Marciniaka, wybitnego fizyka, człowieka rozlicznych talentów. Był on też świetnym matematykiem, interesował się sztuką i literaturą. Fascynowała mnie wówczas jego niezgoda na niewiedzę, całkowity brak zrozumienia dla głupoty nastolatków, którzy mieli czelność czegoś nie rozumieć lub nie umieć (*śmiech*). I jeszcze profesor Stanisław Krućko noszę w pamięci, zawsze są to dobre wspomnienia. Do dziś został mi odruch tłumaczenia w głowie angielskich piosenek, jeżeli któraś wpadnie w ucho. To była podstawowa metoda dydaktyczna „Stelli” – tak ją nazywaliśmy. LO to był dla mnie jednak i przede wszystkim czas rodzenia się innego rodzaju przyjaźni, takich bardziej dojrzałych, trwałych. Wiele z nich pielęgnuję do dziś.

Etap studiów – czy trudno było się dostać na studia po michałowskim LO? Czy później na egzaminie wstępnym i już w trakcie studiowania widziałeś braki w materiale, który wyniosłeś z ogólnika?

– Z medycyny w porę zrezygnowałem. Myśl o polonistyce pojawiła się przed maturą. Gdy się wygadałem profesoro-

wi Sokołowskiemu w bibliotece, którą powadził, trzymając w palcach dymiącego papierosa, był nie tyle zaskoczony, ile raczej obudzony, jakby to nim wstrząsnęło i pobudziło do działania. Wybrał wtedy z półek nieregulaminowy, przerażająco wielki stos książek i zalecił lekturę z notowaniem. Nie miałem specjalnie jakichś zaległości z lekturami, a w tym zestawie znalazły się dzieła, których w owych czasach nie należało propagować w spisie lektur. Na filologię polską dostać się nie było łatwo, 3-4 osoby ubiegały się o indeks. Egzamin był pisemny i ustny. To było pierwsze prawdziwie traumatyczne doświadczenie. Zwłaszcza rozmowa z komisją, która wydawała mi się urzędzeniem prześwietlającym promieniami rozpoznawania mej niewiedzy. Miałem masę luk, mam je zresztą do dzisiaj. Nie przeczytałem wielu książek, ale z wiekiem nauczyłem się, że ważniejsze jest umiejętne korzystanie z tych przeczytanych. Trudności w uzyskaniu indeksu studenta nie miałem.

Myślę, że ewentualne kłopoty mogą wynikać bardziej z tego, czy zdaje się na właściwy kierunek, niż z tego, jaką szkołę się ukończyło. Jeśli coś jest twoją pasją, wówczas przygotowujesz się do tematu z radością i jakby niechcący wiesz to, co trzeba wiedzieć. Zdałem na studia i o dziwo je skończyłem, a potem postanowiłem zostać w środowisku naukowym i tutaj budować swoją przyszłość. Nadziwić się też nie mogę, że nie minęła mi pasja do przedmiotów związanych właśnie z kształceniem medycznym. Do dziś śledzę nowinki ze świata astrofizyki, zatrzymuje mnie biologia, pomagałem synom w zadaniach chemicznych. A presja lekcji profesora Marciniaka utrwaliła w mej głowie liczne wzory i prawa. Nie mam większych problemów, pochylając się nad zadaniami swoich dzieci.

Czy czułeś jakieś kompleksy, bo nie skończyłeś LO w Białymstoku?

– Kompleksy mam liczne i dbam o nie (*śmiech*), ale nie mają one związku z miejscem urodzenia, zamieszkania czy wykształcenia. Bzdurą jest faworyzowanie wielkich miast, kojarzenie edukacji z wielkością populacji. Kilka miesięcy temu byłem zaproszony przez prof. Piotra Nowaka do programu Kro-

nos, poświęconego właśnie prowincji. Spieraliśmy się tam nad sensem i wartościami wpisanymi w zjawisko prowincji. Powtórzyć mógłbym za takimi myślicielami jak prof. Andrzej Strumiłło czy Krzysztof Czyżewski, że centrum świata nie jest geograficzne, ale mentalne, duchowe, wpisane w tożsamość. Ze wsi trzeba wyjechać, ale nigdy nie uciekać, trzeba też do niej wrócić, niekoniecznie fizycznie, ale w zgodzie z tym miejscem i ze zrozumieniem siebie jako części tego mikrokosmosu. Prof. Strumiłło to człowiek kresowej wsi, który poznaje wielki świat, ma szansę zostać w Nowym Jorku, ale wybiera Maćkową Rudę, bo jego tożsamość nie musi się potwierdzać blichtrzem miast. Ja do Gródka wracam, bo tam na szczęście wciąż mam rodziców, ale gdy mnie pytają, skąd pochodzę, to nigdy nie mówię, że z Białegostoku.

Szkoły średnie w małych miejscowościach mają coraz większe problemy z naborem, coraz mniej uczniów – z różnych powodów zresztą. Czasem jest to demografia, a czasem trendy. Jak widzisz z perspektywy uniwersyteckiego wykładowcy ogólny pęd młodzieży do zdobywania średniego wykształcenia w dużym mieście?

– Trudno oceniać takie wybory, pewnie poradziłby z tym sobie jakoś socjolog, ale bez danych i właściwej ich interpretacji łatwo popaść w spekulacje. Mojego liceum już przecież nie ma, zmieniła się kadra, programy nauczania itp. Zmieniają się wciąż potrzeby, priorytety i marzenia młodzieży. Absolwent szkoły średniej to dziś już nie tylko ktoś, kto chce się chwalić ukończonym ogólniakiem, ale mieć gwarancję sukcesu życiowego. A właściwie nie wiem, czy to ci młodzi tak kalkulują, czy może ich ambitni rodzice kompensują własne plany i porażki, wybierając „prestżowe” szkoły dla swych pociech?

Co myślisz o tym, że szkoły w obecnych czasach, nie tylko średnie, bo nawet podstawówki, walczą o uczniów i podejmują działania PR-owe oraz marketingowe, aby zapewnić sobie frekwencję w roczniku?

Ciąg dalszy na stronie 24 ►

► Kontynuacja rozmowy ze strony 23

– Dobrze, że walczą. Ważne są wyniki, ciekawe rozwiązania programowe, metodyczne, zaplecze itd. Uczeń nie może jednak nigdy stać się zakładnikiem wynaturzonych ambicji dyrektora szkoły i jego kadry, nie może być maszyną do zdobywania dyplomów olimpijskich – nierzadko kosztem zdrowia psychicznego. Dlatego wybierać szkołę należy z wyczuciem możliwości ucznia. Nic na siłę. Szkoła średnia to przepiękny czas rozwoju, wyzwań i kształtowania osobowości młodego człowieka. To jest też czas wielkiej wrażliwości. Moi synowie sami wybrali swoje szkoły, starszy sam wybrał sobie studia, a młodszemu pozwolę zostać lekarzem (*śmiech*). O ile zechce, oczywiście!

Jaką miałbyś radę dla tegorocznych absolwentów podstawówek przy wyborze szkoły średniej?

– Rada? Od tego problemu zaczyna się „Balladyna” Słowackiego. Wolę nie dawać rad, źle się to Kirkorowi skończyło. Dla mnie wybór szkoły wiązał się z odległością do niej. Nie chciałem daleko dojeżdżać, bo w moim przypadku i w tamtych realiach połączeń PKS-em byłby to koszmar. O resztę, czyli o to, co wyniosłem ze szkoły, czego się nauczyłem – zadbałem sam. Plus pilnowali tego moi profesorowie, aby nauka nie szła w las. (*śmiech*)

Wolny czas – jak lubisz go spędzać?

– Muzyka, film, fotografia, pływanie, sauna, bieganie.

A plany na przyszłość? Kolejne tytuły naukowe? Podróże?

– Nad tytułem pracuję i owszem. Podróże w czasie pandemii to marzenie. (*śmiech*) A mówiąc poważnie mam to szczęście, że sporo podróżuję zawodowo. Mogę uczestniczyć w konferencjach naukowych w kraju i za granicą, do tego nie muszę płacić za bilety i hotele. A podróże bardzo lubię, pod warunkiem, że nie muszę pakować walizki. I tak zresztą nikt tego lepiej od mojej żony nie zrobi.

Dziękuję za rozmowę.

Nowy dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Michałowie

Gotowi na powrót do normalności



Paweł Oziabło od 1 maja 2020 r. przejmuje stery michałowskiej kultury – wygrał konkurs i został dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury w Michałowie. Z GOK-iem związany jest od wielu lat i przeszedł prawie wszystkie szczeble kulturalnej kariery.

Paweł Oziabło rozpoczął swoją przygodę z GOK-iem dość dawno, jak podaje kronika placówki, po raz pierwszy stanął na deskach michałowskiego GOK-u już jako sześciolatek. Po latach już w trakcie ponaddziesięcioletniej pracy zawodowej w Gminnym Ośrodku Kultury w Michałowie pełnił różne funkcje. Był instruktorem ds. organizacji imprez kulturalnych, instruktorem ds. organizacji pracy kulturalno-oświatowej, a z końcem 2019 roku – zastępcą dyrektora.

– Praca w jednej placówce na tak wielu stanowiskach pozwoliła mi na dogłębne poznanie wielu aspektów związanych z kierowaniem placówką kulturalną – informuje Paweł Oziabło. – Dlatego start w konkursie na to stanowisko był dla mnie czymś naturalnym.

PROGRAM NA CZAS EPIDEMII

Obecna rzeczywistość zagrożenia epidemiologicznego, gdzie działalność instytucji oparta na ścisłej współpracy z ludźmi, z mieszkańcami musi ulec przemianie i GOK musi dostosować swą ofertę do nowych okoliczności. Tego wyzwania muszą się też podjąć szkoły, biblioteki czy domy dziennego pobytu. Takiego wyzwania nie bał się podjąć Paweł Oziabło, obejmując kluczowe stanowisko dziedziny kultury.

– Sytuacja epidemiologiczna, w jakiej się obecnie znajdujemy, wymaga zupełnie innych działań w sferze kultury niż dotychczas – tłumaczy nowy dyrektor GOK. – Pomimo iż ośrodek jest fizycznie zamknięty, wewnątrz tętni życiem. Nastąpiła wyraźna migracja

proponowanych przez nas treści do Internetu.

Aktualnie GOK proponuje codzienne emisje nagrywanych materiałów warsztatowych, m.in.: lekcje plastyczne, rękodzielnicze, języka rosyjskiego i angielskiego, perkusyjne, wokalne czy też gitarowe (na których Paweł Oziabło osobiście pokazuje, jak zagrać cały koncert Oddziału Zamkniętego na Przystanku Woodstock) oraz rozmaite konkursy. Ponadto równolegle odbywa się miks i mastering trzech płyt nagranych w studiu nagraniowym GOK RECORDS oraz trwają prace nad nową stroną internetową.

– Po okresie izolacji będziemy kontynuować rozpoczęte działania internetowe, wrócą regularne zajęcia, ale pojawią się też nowości – zapowiada Paweł Oziabło.

W przygotowaniu są między innymi: warsztaty social mediów, warsztaty dubbingowe w studiu nagraniowym, tworzenie vlogów, zabawa w poszukiwaczy skarbów „GEOCACHE”, turniej konsoli retro, działalność wydawnicza „Michałowo muzyczne”, słuchowisko „Legenda Michałowa” czy też cykl spotkań z ciekawymi ludźmi.

NOWE PROPOZYCJE DLA MŁODZIEŻY

Nowy dyrektor ma też w założeniu wiele pracy na rzecz zaangażowania młodzieży. Jak sam mówi, będzie dążył do stworzenia warunków, by ich inicjatywy i talenty mogły być

eksponowane mocniej na zewnątrz. Przy jednoczesnym rozwoju klasy estradowej w Zespole Szkół w Michałowie, GOK miałby szansę na stanie się miejscem praktyk uczniów, co pozwoliłoby na wieloaspektowe kształcenie w zakresie techniki studyjnej, scenicznej, produkcji audio-video czy też mówiąc szerzej – na budowanie silnych liderów działających w środowisku lokalnym.

Myślą przewodnią rozwoju GOK-u w planach dyrektora Pawła ma być też otwarcie się na środowiska lokalne, placówki oświatowe, stowarzyszenia i instytucje. Przy zachowaniu dotychczasowych, dobrych i sprawdzonych pomysłów planuje rozszerzyć ofertę o pozycje skierowane do młodzieży w wieku szkolnym. Pragnie również uzupełnić wachlarz działań o pozycje dla całych rodzin (od dzieci, poprzez rodziców do dziadków), co będzie miało niewątpliwie aspekt integrujący międzypokoleniowo. Będzie dążył do dialogu ze środowiskiem szkolnym i akademickim. Stawia na współpracę ze stowarzyszeniami, fundacjami, organizacjami pozarządowymi. Zaprosi do współpracy młodych artystów i dziennikarzy.

– Myśląc o ofercie letniej GOK-u, która do tej pory zawsze kojarzyła się z imprezami plenerowymi, na chwilę obecną nie jesteśmy w stanie przewidzieć, od kiedy i w jakiej formie będą się one mogły odbyć – martwi się dyrektor Oziabło. – Możliwości organiza-

cyjne oraz przebieg spotkań, w trosce o bezpieczeństwo ludzi, będzie uwarunkowane sytuacją epidemiologiczną w kraju. Na bieżąco śledzimy sytuację i dostosowujemy ofertę. Chyba jak wszyscy czekamy na powrót do normalności i będziemy na nią gotowi. ■



Paweł Oziabło – 33-letni mieszkaniec miejscowości Pieńki w gminie Michałowo; od 10 lat zawodowo związany z GOK-iem w Michałowie. Absolwent Uniwersytetu w Białymstoku, magister pedagogiki kulturoznawczej, ukończył podyplomowe studia managerskie na Wydziale Ekonomii i Zarządzania Uniwersytetu w Białymstoku, student programu Erasmus na Fontys Hogescholen Eindhoven w Holandii, muzyk, realizator dźwięku, gitarzysta rockowego zespołu Oddział Zamknięty.

**PRACOWNIA
ARCHITEKTURY
I GRAFIKI**

**projekty budowlane do pozwolenia na budowę
inwentaryzacje stanu istniejącego
rozbudowy, przebudowy, nadbudowy
budynki gospodarcze, garaże, wiaty,
budynki mieszkalne, usługowe
zgłoszenia, doradztwo, pomoc w formalnościach**

16-050 Michałowo, Plac 11 listopada 15-7 tel. 504 99 25 18
ZAPRASZAMY CODZIENNIE 8.00 - 16.00 ; SOBÓTY 9.00 - 12.00

www.pracowniaarchitektury.com

Sano

GRÓDEK

Żywienie zwierząt
Zdrowie i zysk

OFERUJE W PROMOCYJNEJ CENIE:

- FOLIE DO BEL I TUNELI
- ZAKISZACZE I KONSERWANTY
- PROTAMILK I LACTOMÉ
- MLEKO DLA CIELĄT - WSZYSTKIE RODZAJE
- MIESZANKI DLA KURCZĄT I INNYCH

PONADTO POLECAM:

- PREPARATY P. KLESZCZOM DLA PSÓW I KOTÓW
- KARMY DLA PSÓW I KOTÓW
- INNE AKCESORIA WET-ZOOTECHNICZNE
- ORAZ FACHOWE DORADZTWO!

**DOSTAWA NA TELEFON (GRATIS!)
PRZY STAŁYCH I WIĘKSZYCH ZAKUPACH GRATIS!**

UWAGA!
RABAT SPECJALNY 20%
NA PREPARATY DO ZAKISZANIA
I FOLIE GOSPODARCZE!

ZAPRASZAMY
UL. CHODKIEWICZÓW 43
TEL. 85 718 01 48, 608 389 940

Rodzić podczas pandemii



Magdalena Jurczuk – magister położnictwa, specjalista ds. laktacji, właścicielka Instytutu Rodziny „ej mamó” w Michałowie, położna środowiskowo-rodzinna, certyfikowany instruktor Polskiej Szkoły Masażu Shantala oraz Masażu Shantala Body Touch, instruktor Szkoły Rodzenia. Od 20 lat opiekuje się kobietami w ciąży, po porodzie, a także na przestrzeni ich całego życia. Jej opieka jest dopasowywana do potrzeb rodziców i dziecka. Prowadzi zajęcia z aktywności kobiet w ciąży i po porodzie, terapie dna miednicy mniejszej, uczy samobadania piersi oraz wykonuje diagnozowanie urządzeniem Braster. Przed wszystkim jednak jest mamą dwójki dzieci. Wychowanie każdego z nich, czasem z trudami i przygodami, stworzyły nowy wymiar doświadczenia. Wykorzystuje to w swojej pracy położnej. Rodzicielstwo uważa za jedną z najpiękniejszych ścieżek życia. Jej teren działania to Michałowo, Gródek, Zabłudów, Sobolewo, Narew i Narewka. Dojeżdża w inne rejony po wcześniejszym ustaleniu terminu.

W czasie pandemii COVID-19 pojawia się **wiele pytań dotyczących opieki nad ciężarną, porodem i połogiem**. Pod znakiem zapytania stają badania diagnostyczne w czasie trwania ciąży, pobytu w szpitalu, porodu i wypisu ze szpitala. Jak spakować torbę do porodu? Czy można liczyć na wizyty patronażowe? Gdzie się zgłosić w razie problemów z karmieniem? Czy w obecnym czasie można bezpiecznie zająć w ciążę?

Odpowiedzi na te i wiele innych pytań udzieli Magdalena Jurczuk. Kontakt: 691-94-74-04

O tym, czy ciężarna będzie musiała rodzić w maseczce, czy nie decyduje szpital. Dyrektor placówki podej-

muje odgórną decyzję. Dowiedz się, jak ta kwestia wygląda w wybranym przez siebie szpitalu. Nakazy zachowania bezpieczeństwa sanitarnego powodują, że poród będzie się odbywał bez obecności partnera. W czasie porodu kobieta będzie bez osoby towarzyszącej, ale przecież nie sama. W takich chwilach były i będą z Wami położne. To one oprócz opieki medycznej, zadbają o Wasz komfort i stworzą przytulny, ciepły klimat, tak abyś podczas narodzin dziecka czuła się wyjątkowa i otoczona opieką. Pamiętajcie kobiety – macie moc!

Hospitalizacja

w poszczególnych placówkach jest obecnie skrócona do niezbędnego minimum i różni się w zależności od szpitala. Po porodzie siłami natury, mama i noworodek mogą opuścić oddział po skończonej drugiej pełnej dobie życia dziecka, jeżeli ich stan zdrowia na to pozwala. Po cesarskim cięciu, pobyt w szpitalu wyniesie ok. 3 pełne doby. Ten krótki pobyt w szpitalu jest kluczowy jeżeli chodzi o ocenę stanu zdrowia noworodka. Wykonane zostaną szczepienia i badania przesiewowe. W miarę możliwości, wszystkie pacjentki na oddziałach przebywają w salach pojedynczych. Gdy jednak nie ma innej sposobności, położnice są umieszczone w salach wieloosobowych. Zachowana jest wtedy szczególna ostrożność. Pamiętaj, aby zabrać ze sobą do szpitala jak najmniej rzeczy, tylko te niezbędne a po powrocie wszystkie je uprać i wyprasować a przedmioty zdezynfekować. Zaopatrz się w środki ochronne: maseczki, jednorazowe rękawiczki i płyn do dezynfekcji. Jeżeli Twój pobyt w szpitalu się przedłuży – nie ma zmartwienia. Personel pomoże przekazać potrzebne Ci rzeczy przyniesione z domu przez kogoś z rodziny.

Wizyty patronażowe

podczas pandemii odbywają się w formie wideo rozmowy. Jeśli jest potrzeba czy konieczność, położna przyjedzie na wizytę domową z zachowaniem wszelkich zasad ostrożności. Aby skorzystać z opieki patronażowej, należy dziecko zarejestrować w przychodni. Zadzwoń, a poinstruuje, jak to zrobić.

Czy w obecnym czasie można bezpiecznie zająć w ciążę?

Ze względu na stosunkowo krótki okres inwazji wirusa na świecie, dotychczasowo nie opublikowano badań dotyczących okresu przedkoncepcyjnego oraz wpływu zakażenia koronawirusem na rozwój zarodkowy. Zaleca się jednak szczególną ostrożność podczas starań o ciążę, w trakcie leczenia niepłodności czy poddawania się zabiegom in vitro. Należy unikać osób na kwarantannie oraz bezwzględnie izolować się od tych, u których zdiagnozowano COVID-19. Unikać miejsc obarczonych ryzykiem zakażenia.

W związku z epidemią wirusa SARS COV-2 oraz obowiązującymi środkami ostrożności w odpowiedzi na potrzeby pacjentek uruchomiona została **zdalna szkoła rodzenia** (webinary). Tak samo prowadzone są też warsztaty Masażu Shantala. Można kontaktować się przez facebooka i instagrama, a także korzystać z video-konsultacji czy też telekonsultacji.

Pamiętaj – nie jesteś sama. Jestem po to, by Cię wspierać, podzielić się wiedzą, doświadczeniem i pozytywną energią. Jestem skuteczna w tym, co robię i oddana w 100%. Dlatego otrzymasz ode mnie tyle czasu, ile potrzebujesz.

Zapraszam Cię w podróż po najpiękniejszej krainie, jaką jest rodzicielstwo.

Kontakt w godz. 8–22,
tel.: **691-94-74-04**

Pan Groomer z Gródka

Roman Bućko, czyli Pan Groomer – absolwent Szkoły Gastronomicznej w Białymstoku o profilu kucharz, pochodzi z Gródka, tu się wychował, tu mieszka. Prowadził wesela, studniówki i dyskoteki, pracował jako kucharz. Jak to w życiu bywa, zbieg okoliczności zdecydował o pracy ze zwierzętami. Okazało się, że to jest pasja życia pana Romka.

– Pracowałem 11 lat jako kucharz i 10 lat jako DJ. Każdy weekend w pracy. Aż nadszedł odpowiedni moment i postanowiłem zająć się tym, do czego moja miłość dojrzewała od wielu lat, czyli psami – mówi Roman Bućko.

Od sześciu lat jest posiadaczem dwóch psów. Sam je strzygł i pielęgnował, a gdy znajomi zaczęli go chwalić, pomyślał, że warto pogodzić pasję z zawodem. Marzena, znajoma, która strzyże psy, poleciła mu kurs groomerski u dobrego fachowca. Po dwutygodniowym szkoleniu w Częstochowie, w październiku 2018 roku otworzył własny salon groomerski przy ul. Grochowej w Białymstoku. Wszystkiego pilnuje sam.

– Mówię pieskowi podczas wizyty, co będę robił i co będzie się działo. Z boku mogą wyglądać na „kosmitę”, który rozmawia z psem – śmieje się Roman Bućko. – Taki kontakt ze zwierzęciem jest jednak bardzo ważny.

Tłumaczy, że ważniejsze od tego, czy pies jest ładnie ostrzyżony, jest to, czy jest szczęśliwy. Bo do „psiego

szczęścia” potrzeba czegoś więcej niż pełnej miski i spacerów. Niezbędna jest właściwa pielęgnacja.

– Pies, który ma długą sierść, a nie jest odpowiednio lub wcale czesany, wkrótce będzie miał poważne problemy zdrowotne. Sierść się płącze, zbija, robią się filce, dredy, odparzenia na skórze, odleżyny. Pod oczami pojawiają się tzw. czarne łzy. Tego wszystkiego można uniknąć, czesząc swojego pupila chociaż raz w tygodniu, przecierając mu sierść pod oczami wacikiem nasączonym solą fizjologiczną – doradza Roman Bućko.

Jeśli chodzi o strzyżenie, to przede wszystkim nie każdego psa można strzyć – wyjaśnia. Pamiętać należy, że latem psa nie możemy obciąć zbyt krótko, bo sierść chroni go przed oparzeniami słonecznymi.

Psy zostają w salonie bez właścicieli. W sytuacji, gdy ma do wyboru pracę z groomerem (psim fryzjerem) lub powrót do właściciela na kolana, zawsze wybierze tę drugą opcję. – Gdy zostajemy sami, pies po kilku pró-



bach przerwania zabiegu zrozumie, że te działania nie przynoszą skutku, wówczas potulnie i spokojnie poddaje się pielęgnacji.

– Za zgodą właściciela dobre zachowanie zawsze nagradzam przekąską – podsumowuje Pan Groomer. – Moi klienci mają dobre wspomnienia z wizyty i chętnie wracają.

Jak wszyscy fryzjerzy – ci od ludzi i od piesków – Roman Bućko musiał zamknąć zakład na czas zbiorowej kwarantanny. Aby nie marnować czasu, postanowił włączyć się do akcji szycia maseczek, którą zainicjowało Gminne Centrum Kultury w Gródku, udało mu się uszyć 130. ■

Zabłudów wspiera kluby sportowe

199,5 tys. zł przeznaczyła Gmina Zabłudów na działalność klubów sportowych działających na jej terenie w bieżącym roku.

Klub Sportowy „Rudnia” otrzymał 115 tys. złotych, Ludowy Uczniowski Klub Sportowy „Lider” – 28 tys. zł, Ludowy Zespół Sportowy „Zwierki” – 23,5 tys. zł oraz Uczniowski Atletyczny Klub Sportowy „Podlasie” – 33 tys. zł.

Kolejny rok z rzędu Klub Sportowy „Rudnia” Zabłudów otrzymał najwyższą dotację. Zamierza przeznaczyć ją na utrzymanie czterech

drużyn piłkarskich (trzech młodzieżowych i jednej seniorskiej). Pieniądze te pomogą m.in. w organizacji meczów w Zabłudowie, transporcie, ubezpieczeniu zawodników, a także honorarium dla trenerów oraz uiszczeniu opłat sędziowskich.

Uczniowski Atletyczny Klub Sportowy „Podlasie” sfinansuje szkolenia sportowe 60 dzieci i młodzieży w zapasach i sumo oraz uczestnictwo w turniejach w kraju i za granicą.

Z kolei Ludowy Uczniowski Klub Sportowy „Lider” swoje wsparcie przeznaczy na prowadzenie zajęć

sportowo-rekreacyjnych z dziećmi i młodzieżą w następujących dyscyplinach: piłka nożna, tenis stołowy, koszykówka, siatkówka, lekkoatletyka, szachy.

W tym roku Ludowy Zespół Sportowy „Zwierki” otrzymał dwie dotacje Urzędu Miejskiego w Zabłudowie. 18,5 tys. złotych na organizację turnieju w tenisie stołowym oraz na rozgrywki w gminnej lidze piłce nożnej. Druga dotacja w kwocie 5000 zł pozwoli na prowadzenie zajęć szachowych oraz na wyjazdy i turnieje w tym sporcie ■

Zabłudowskie Archiwum Cyfrowe



Kto interesuje się dawnymi dziejami naszego regionu, musi koniecznie zapoznać się z Zabłudowskim Archiwum Cyfrowym. Uruchomiono je w internecie pod koniec kwietnia bieżącego roku. Już po pobieżnym przejrzaniu możemy powiedzieć, że powstało fantastyczne miejsce.

W cyfrowym archiwum znajdziemy mnóstwo fotografii ukazujących m.in. Zabłudów i jego mieszkańców, architekturę, życie szkolne i religijne zabłudowskich parafii. Nie zabrakło tam również zdjęć pięknej zabłudowskiej synagogi, a w dziale Dokumenty warto zapoznać się z aktem lokacyjnym Zabłudowa z 1553 roku wydanym przez króla Zygmunta Augusta.

– Już od kilku lat gromadzimy stare fotografie w naszym archiwum. Przeszedł więc czas, aby zaprezentować je naszym mieszkańcom oraz szerokiemu gronu internautów na całym świecie – zaznacza Cecylia Halicka, dyrektor Miejskiego Ośrodka Animacji Kultury w Zabłudowie.

Zabłudowskie Archiwum Cyfrowe – to pierwszy krok do upowszechnienia niezwykle cennych zbiorów dotyczących gminy Zabłudów. Teraz

każdy z dowolnego miejsca na świecie może przeglądać stare fotografie i dokumenty, może też odsłuchać archiwalnych nagrań. Może również dołączyć do archiwum własne dokumenty, zdjęcia, nagrania. Adres internetowy zabłudowskiego wirtualnego archiwum to:

zabłudowskiearchiwumcyfrowe.pl

– Obecny zasób archiwum to dopiero początek naszej pracy. Zachęcam do współtworzenia tej cennej pamiątki dla przyszłych pokoleń – mówi Marcin Ciuchniecki, twórca Zabłudowskiego Archiwum Cyfrowego. – Zapraszam do współpracy osoby i instytucje, które posiadają w swoich zbiorach fotografie, klisze, dokumenty, kroniki, nagrania audio oraz materiały video. Warto zachować swoje cenne zbiory przed zniszczeniem i przenieść je z wersji analogowej do cyfrowej.



ZABŁUDOWSKIE
ARCHIWUM
CYFROWE

Nadstawane materiały są skanowane, kopiowane, natomiast oryginały wracają do właścicieli. Te najciekawsze prezentowane są w Zabłudowskim Archiwum Cyfrowym. Do takich unikatów właśnie należy najstarsza fotografia z 1892 roku znajdująca się w dziale – Zabłudowanie czy wspomniany wyżej dokument lokacyjny miasta Zabłudów z 1553 roku.

– Najbardziej zależy nam na powiększeniu archiwum o zdjęcia z lat międzywojennych oraz o stare dokumenty i pisma – wyjaśnia Marcin Ciuchniecki.

Okazuje się, że zainteresowanie starymi fotografiami z gminy Zabłudów jest spore. Po tygodniu od uruchomienia archiwum jego strony przejrzano już 14 tysięcy osób. ■

Zdjęcia pochodzą z Zabłudowskiego Archiwum Cyfrowego

- świadectwo historii miasta



Otwarte Strefy Aktywności

Pakernia pod chmurką – mówi żartem Radostaw Dobrowolski, burmistrz Supraśla. Cieszą go nowe inwestycje, bo dają radość ludziom. O siłownie plenerowe i tzw. strefy aktywności już od dawna proszą mieszkańcy Supraśla i kilku okolicznych miejscowości, gdzie jeszcze takich atrakcji nie było. Co więcej – pytają o nie również turyści odwiedzający Supraśl. Burmistrz ma nadzieję, że nowe rekreacyjne obiekty sprawią, że tych turystów w Supraślu będzie latem jeszcze więcej.



Do końca maja w Supraślu na bulwarach nadrzecznych oraz w Ogrodniczkach za budynkiem OSP powstaną siłownie plenerowe z urządzeniami przeznaczonymi dla osób starszych, dorosłych i młodzieży oraz strefa relaksu z ławkami i urządzeniami do gier edukacyjnych.

Przewidziana jest też budowa placów zabaw o charakterze sprawnościowym z urządzeniami dla dzieci w wieku od 3 do 12 lat. Będą też stojaki na rowery, kosze i tablica informacyjna. Strefy zostaną ogrodzone.

Prace trwają. W Ogrodniczkach przygotowano już podłoże pod plac zabaw i ukształtowanie terenu pod całą inwestycję. W Supraślu zaś po przygotowaniu podłoża pod plac zabaw są montowane elementy siłowni.

Łącznie inwestycja kosztować będzie ponad 191 tysięcy złotych. – Połowa pieniędzy to dotacja rządowa. Drugą połowę dokładamy sami – wyjaśnia burmistrz Dobrowolski.



TEATR DRAMATYCZNY IM. ALEKSANDRA WĘGIERKI W BIAŁYMSTOKU ZAPRASZA...

W trudnym dla nas wszystkich czasie, kiedy są zamknięte do odwołania instytucje kultury, Teatr Dramatyczny im. Węgierki w Białymstoku wychodzi naprzeciw oczekiwaniom swoich wiernych widzów. Organizuje: spektakle, koncerty oraz wspólne oglądanie programów online. Najmłodszym widzom aktorzy teatru czytają dziecięce książki w cyklicznych programach pod tytułem „Bajkowe Poranki”.

Na oficjalnym fanpage Teatru Dramatycznego na portalu Facebook znajdziecie Państwo informacje dotyczące aktualnych wydarzeń, na jakie Teatr zaprasza wszystkich swoich miłośników: www.facebook.com/teatrdramatyczny/

Jeżeli macie Państwo wolną chwilę, możecie udać się też w podróż po Archiwum Cyfrowym umieszczonym na stronie teatru: archiwum.dramatyczny.pl

Znajdziecie tam skarby skrywane przez lata w niedostępnych archiwach Teatru. Entuzjaści sztuk teatralnych w zakładkach Cyfrowego Archiwum zobaczą: galerie zdjęć z życia teatru, afisze i ogłoszenia, programy spektakli, projekty kostiumów i projekty scenografii.

Spotkajmy się w wirtualnym świecie Teatru. www.facebook.com/teatrdramatyczny/
www.dramatyczny.pl

mdevelopment



**PROJEKT POLNE KWIATY
CZAS NA POROSŁY!**



ceny od 4 490 zł/m²

☎ 791 792 383, 791 792 362, 608 668 765

www.mdevelopment.pl



BIAŁOSTOCKA FABRYKA OKIEN

- ekspresowe terminy
- profesjonalny montaż
- serwis gwarancyjny

15-354 Białystok, ul. Pogodna 22

☎ **85 742 20 08**



www.bfo.com.pl



LAS • ROLNICTWO • BUDOWA

Firma Sorbus założona w 2006 roku ma przyjemność przedstawić Państwu jedną ze swoich ofert. Skierowana jest ona do prywatnych właścicieli lasów, rozpoczyna się od fachowego doradztwa, wyznaczenia granic działki, odpowiedniej interpretacji zapisów wskazań gospodarczych w uproszczonym planie urządzania lasu lub jeśli go nie ma to określenie takich wskazań. Wykonanie zabiegów gospodarczych z należytą starannością w poszanowaniu indywidualnych osobliwości przyrodniczych znajdujących się na konkretnych działkach. Elastyczna i przejrzysta forma rozliczenia z możliwością odkupu pozyskanego drewna w najlepszych stawkach. Naszym atutem jest uprzejmość, profesjonalizm, wieloletnie doświadczenie, terminowość, kontakty i referencje (PGL LP, Orlen SA, PGE, IKEA, Mondi Świecie SA)

Usługi

- kompleksowa obsługa nieruchomości leśnej
- pozyskiwanie drewna
- najwyższe stawki w odkupie drewna
- produkcja i sprzedaż drewna kominkowego z możliwością dowozu
- rekultywacje gruntów zalesionych przywracające do stanu uprawy rolnej
- wycinka drzew i gałęzi przy liniach energetycznych
- zagospodarowanie terenów zielonych, zakładanie i utrzymanie zieleni
- pełne zagospodarowanie terenu pod inwestycje
- remonty dróg
- usługi warsztatowe oraz bieżące naprawy sprzętu
- doradztwo rolnicze
- multi-agencja ubezpieczeniowa

PARK MASZYNOWY: Las

- zestawy harvester – forwarder
- środki do zrywki drewna
- rębak
- specjalistyczny transport, własny tabor samochodowy do przewozu drewna i jego pochodnych

Rolnictwo

- kosiarki bijakowe
- profesjonalne pługi
- siewnik
- mini traktorek z osprzętem do prac ogrodowych

Budowa

- spycharka gąsienicowa
- samochody ciężarowe z naczepą wywrotką
- koparko ładowarka
- ładowarki teleskopowe
- sprzęt brukarski
- zagęszczarki gruntu

**Każdy właściciel nieruchomości leśnej
zostanie przez nas kompleksowo obsłużony**

tel. 501 554 371
Kobylanka 43, 16-050 Michałowo

www.sorbus.pl